

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



11 (190)

Listopad 2006

ISSN 0867-8952



Ci, którzy odeszli...
Tak to oni znaczyli
szlaki imienia narodu!

Pamięć o żołnierzach generała

Wł. Sikorskiego

30 września br., w 67. rocznicę powołania polskiego rządu na uchodźstwie – byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie uczcili pamięć poległych żołnierzy gen. Władysława Sikorskiego. W uroczystości złożenia wieńców przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie uczestniczyli parlamentarzyści, przedstawiciele



le władz państwowych i samorządowych, wojska, młodzież i mieszkańcy stolicy. Licznie stawili się kombatanci ze wszystkich środowisk Krajowego Związku byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – na czele z prezesem Stefanem Gawlikiem. Obecni byli m.in.: delegacja Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari z Kancelarzem Orderu gen. bryg. Stanisławem Nałęcz-Komornickim; przewodniczący Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, prezes ZG Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Czesław Cywiński, prezes Klubu Kościuszkowców Roman Nogał, prezes Sekcji Polskiej Stowarzyszenia byłych Żołnierzy 1 Armii Francuskiej „Ren i Dunaj” – Jan Skowron i in.

W wystąpieniu, które odczytał podczas uroczystości sekretarz generalny KZbZPSZnZ Leszek Czarnota-Czarny, przywołane zostały historyczne wydarzenia sprzed 67 lat, które przesądziły o zachowaniu ciągłości Państwa Polskiego oraz obudziły nadzieję narodu w okupowanej Ojczyźnie.

E.D.

Zdjęcia Ewa Dumin

Polska nie skapitulowała...

Przebrana Kampania Wrześniowa 1939 r. nie załamała Polaków. Polska nie skapitulowała. Na drodze konstytucyjnej dokonano się przekazanie władzy państwowej. Już 30 września 1939 r. w Paryżu **Władysław Raczkiewicz** został zaprzysiężony jako nowy Prezydent RP. Prezydent zlecił utworzenie rządu gen. **Władysławowi Sikorskiemu**, który cieszył się zaufaniem i poparciem władz francuskich. Premier zachował dla siebie tekę ministra spraw wojskowych, a od 7 listopada został także Naczelnym Wodzem.

4 października 1939 r. gen. Wł. Sikorski potwierdził konieczność niezwłocznego zorganizowania armii polskiej we Francji, aby obok aliantów prowadzić walkę aż do zwycięstwa. W odezwie do narodu podkreślał, że jedynym celem Rządu Jedności Narodowej będzie odbudowanie Polski, wielkiej i rządnej, która będzie dla wszystkich swych obywateli sprawiedliwa. Wszystkie instytucje państwowe, kierując się interesem narodu, uznały konieczność i celowość dalszego udziału Polski w wojnie. Na tej drodze upatrywano szans rychłego wyzwolenia kraju i odrodzenia się państwa w sprawiedliwych i bezpiecznych granicach.

Powstanie władz Rzeczypospolitej Polskiej oraz Wojska Polskiego we Francji miało ogromne znaczenie, przecząc twierdzeniu zaborców, że państwo polskie i jego armia już się nie odrodzą. Podniosło to niesłychanie morale narodu w okupowanym kraju, doprowadziło do odrodzenia się patriotyzmu wśród Polaków – emigrantów na całym świecie. Prawnik **Aleksandra Wielopolskiego**, również Aleksander, opuścił Argentynę i jako ochotnik walczył w 1 Dywizji Grenadierów.

Rząd pod kierownictwem gen. Wł. Sikorskiego został uznany przez Francję, Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i inne państwa. Cieszył się autorytetem i pokonywał kolejne bariery na drodze do utworzenia 150 tys. armii, dysponującej lotnictwem i marynarką wojenną. W myśl podpisanych umów, we Francji tworzone armie lądową i lotnictwo myśliwskie, a w Wielkiej Brytanii organizowano lotnictwo bombowe i marynarkę wojenną.

Po bohaterskich walkach polskich jednostek wojskowych o Narwik, krwawych walkach w bitwach na terytorium Francji – w Alzacji i Lotaryngii – stoczonych przez 1 Dywizję Grenadierów pod Dieuze, Guenseling, Baccarat i zwycięskiej bitwie pod Lagarde, dzielnych walkach 2 Dywizji Strzelców Pieszych na wzgórzach Clos du Doubs i w rejonie St. Hippolyte, i wreszcie 10 Brygady Pancerno-Motorowej gen. **Stanisława Maczka**, broniącej bohatersko przeprawy przez Kanał Burgundzki w miasteczku Montbard oraz

klęsce Francji w czerwcu 1940 r., gen. Wł. Sikorski musiał przewartościować swoje poglądy. Przyszłość Polski widział w oparciu o sojusz z Wielką Brytanią. Podstawy do działania orężnego dawała mu polsko-brytyjska umowa wojskowa z 5 sierpnia 1940 r. Dążył wówczas do sformowania dużej liczby niewielkich, lecz mobilnych i dobrze uzbrojonych oddziałów.

Po niemieckim uderzeniu na ZSRR, 30 lipca 1941 r. podpisał polsko-radziecki układ. Wywołał on głęboki kryzys rządowy i utrwalił rozłam w polskim kierownictwie politycznym na tle przestrzegania polskiej racji stanu. Rezultatem układu była umowa wojskowa z 14 sierpnia 1941 r., która dała możliwość utworzenia w ZSRR Armii Polskiej pod dowództwem gen. **Władysława Andersa**. Formowanie armii miało też aspekt humanitarny, gdyż szeregi – przyszłych bohaterów spod Monte Casino – składały się z dziesiątek tysięcy Polaków uwolnionych z łagrów i zesłania.

Po katastrofie gibraltarskiej z 4 lipca 1943 r. premierem RP został **Stanisław Mikołajczyk**, a Naczelnym Wodzem – wbrew oczekiwaniom Brytyjczyków – gen. **Kazimierz Sosnkowski**. Premier był jawnym przeciwnikiem Naczelnego Wodza, co nie służyło sprawie polskiej. Wtedy bowiem przywódcy USA i Wielkiej Brytanii – nie bacząc na daninę polskiej krwi w walkach o Anglię, na Atlantyku i na frontach Europy Zachodniej – coraz częściej, zabiegając o względy **Stalina**, marginalizowali polską sprawę.

Naczelnny Wódz otwarcie krytykował ZSRR, a po wybuchu Powstania Warszawskiego także sojuszników zachodnich. Ściągnął tym na siebie wrogość władz brytyjskich, które wskutek nacisków na Prezydenta RP – doprowadziły do zwolnienia go z zajmowanego stanowiska.

Dymisja Sosnkowskiego ani nie uzdrowiła stosunków polskich władz na uchodźstwie, ani nie ułatwiła rozmów z ZSRR. Niebawem okazało się, że w sprawie polskiej istnieje uzgodnione stanowisko anglo-sowieckie, za przyzwoleniem USA.

Premierowi RP **Tomaszowi Arciszewskiemu** nie sprzyjał **Churchill** i **Roosevelt**, a przez **Stalina** był ignorowany, pomimo że nadal podtrzymywał ofertę współpracy z Kremlm, choć obwarował ją kategorycznymi zastrzeżeniami, dotyczącymi suwerenności i integralności terytorialnej.

5 lipca 1945 r. alianci zachodni wycofali swe uznanie rządowi RP w Londynie, co ostatecznie rozwiało nadzieje na suwerenność powojennego państwa polskiego.
prof. Józef SMOLIŃSKI

Tym – co wątpią...

Na mogiłach

(w rocznicę bitwy pod Mołotkowem)

... Pytasz się – jak tam było?

Cudny dzień październikowy...

Snopy promieni słonecznych złociły wzgórze – wstęgami blasków oplatały szczyty, pokryte smutną późną zielenią – kładły się po polanach jak duchy szczęścia... spokoju i plotły girlandy z promieni i blasków dla tych, którzy przyjdą tu po zwycięstwo, a znajdą... spokój śmierci!

A tam w dole... czy widzisz?

W jarach i wąwozach, na dnie których czernią się jak stada czarownic gromady karłowatych krzaków – tam czał się ponury złowrogi mrok... tam śmierć, otulona płaszczem sławy, wiała chłodem – i czekała!

Chcesz usłyszeć historię tych mogił, w oczach twoich sterczących jak wieczny wyrzut!... to nie wyrzut, lecz czyn! – skarżących się Bogu swoją liczbą... to nie skarga, lecz ostroga dla młodego pokolenia!

Historia to promienna i smutna, tryumfalna i bolesna – jak cała dola nasza... [...]

– Widzisz to siodło, łączące wklęsłym łukiem oba wzgórze? – tu leżała tyraliera śpiąca...

Dziwisz się zapewne – myślisz, że to fantazja!

Nie... tylko nieprawdopodobieństwo połączone z rzeczywistością; bo i cóż można czynić innego po dwóch nocach bezsennych i dwunastogodzinnym marszu!

Przed nimi huragan ognia, huku... zamęt bitwy, wściekle rozpętanie – a oni spali! Do snu ich ukołysała ta Gehenna bitwy.

... Śnili o spokojnej zagrodzie, gdzie życie płynęło jak szemrzący strumień... o starym ojcu, odpoczywającym przy blaskach zachodu na ławie przed chatą – zwracającym rozteśnione źrenice ku dalekim – dalekim górcom...

Spali rozciągnięci na murawie, dzierżąc karabiny w dłoni – zbudził ich znany dobrze, urywany świst... To przyszedł rozkaz: nakładać bagnety!

Czy wiesz – jaką siłę posiadają te dwa wyrazy?!

Czujesz – iż zbliża się to, przed czym drżałeś i o czym równocześnie marzyłeś... czujesz, iż nastąpi jakiś przełom w twej duszy! [...]

... Czy dostrzegasz ten cudny, rozblękitniony na horyzoncie las? Zapuść się w jego mroki – wsłuchaj się w ciche szmery, szepty...

Drzewa tam dotychczas płaczą, skarżą się...

... Wspominają ze smutkiem te chwile, gdy w ich cieniu szukała ocalenia owa odcięta kompania – wspominają i złorzeczą swej bezsilności, że nie umiały osłonić, ukryć tych nieszczęsnych bohaterów.

... Ogłuszeni hukiem – ze szklivem przerażenia i obłąkania w oczach... przemykali się oni czując za sobą ścigające ich widmo śmierci, a przed sobą – ciemną tajemniczą głąsę przeznaczenia. Las się kończy – i szeroki bity gościniec zionie przed nimi trupią bladłością... Zda się ich przyzywać, wabić... obiecywać spokój i zbawienie!

Przypadli do rowów po obu stronach.

A potem... Ziemia zajęczała pod uderzeniami setek kopyt – chmury wysokich złowrogich czap zamajaczyły w dali – i las wysuniętych dzid zbliżał się... zbliżał coraz więcej do miejsca, gdzie droga stykała się z lasem.

Czarne żądła wysunęły się z rowów... i wstęgi płomieniste zatańczyły ponad białym gościńcem. Skutek był straszny!... Wszak przypuścili ich na parędziesiąt kroków!

Gościniec w jednej chwili zawałił się drgającymi ciałami, charczącymi kłębami końskimi – nadpłynęła fala jakichś ohydnych ptasich głosów... dźwięków wziętych chyba z przedpiekła – jakby stado potępieńców zegnało się z tym światem! [...]

Spojrzyj – na ową olbrzymią brodatą górę, królującą ponad całą okolicą... Ją dobywały liczne szeregi owych dzieci – bohaterów, którzy upamiętnili ten dzień na zawsze! – Zrzucili ze siebie tornistry, plecaki... i szli jak burza rozświetlona piorunowymi błyski.

Góra szalała – jak rozwścieczony zwierz. Zionęła ogniem... prała ulewą kul... parskała krwawymi smugami – to znów znużona, wyczerpana uciszała się, milkła... i znowu dobywając ostatnich sił – rozpalała się straszliwym grzechotem, okrutnym mrozącym terkotem... i strząsała ze siebie zmartwiałe członki, zbielełe lica – i grała nad nimi hejnał śmierci, zniszczenia.

A oni szli – jak ogień! Wieńcami bagnetów opasali potworny kadłub – i parli ku szczytowi, by tego zwierza schwycić za gardziel... i zdusić!

Dotarli. [...]

Lecz jeśli i teraz płomień ciebie nie

ogarnie – jeśli dusza twoja nie otworzy się na głos tych mogił, tylko osłonięta błądą tarczą przerażenia i przestachu bryźnie tym jednym tradycyjnym wyrazem „biedni” – pomyśl... że szkoda było ciebie tutaj wprowadzać!

Nie oni, ale wy – biedni!

Biedni tą męką bezsilności i zwątpienia...

Biedni tą pustką spopielalej duszy.

Biedni waszem rozumowaniem – i brakiem nadziei! [...]

* * *

Tak to oni znaczyli szlaki imienia narodu!

Miejsca te – uświęcone krwią i bolem!

To cudna kraina upojnych snów – przypliwają do niej święte prądy modłów i błogosławieństw – rozelkane fale płaczu matek i żon, jęku sierot...

I zdumione, zachwycone... zatrzymują się u bram tej krainy, skąpanej w różowej poświacie wylaniającej się zorzy...

To święty sztandar powiewający nad całym krajem!... To ostatnia karta księgi dziejów upadłego narodu, na której purpurowymi głoskami wypisano:

ZMARTWYCHWSTANIE!!

[Fragmenty książki chorążego Legionów Polskich Witolda Ćwikowskiego *Pierwszy ogień. Z bojów karpackich. Dozwolone przez C. i K. Wojenną Kwaterę Prasową. Nakładem Centralnego Biura Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków 1916. Odbito czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie w styczniu 1916 r.*]

Redakcja „Kombatanta” serdecznie dziękuje za udostępnienie powyższej książki Panu Tadeuszowi Czerkawskiemu – honorowemu prezesowi „Karpaczków”.



Fot. Ewa Dumina

Święto Batalionów Chłopskich

Ustanowione przed sześcioma laty przez bechowców Ich święto wpisało się już na trwałe w kalendarzu kombatanckich rocznic. Związane jest z historyczną datą (8 października 1940 r.) podjęcia przez Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego decyzji o powołaniu Batalionów Chłopskich.

9 października w samo południe przed Pomnikiem-Kwaterą Żołnierzy BCh zebrali się kombatancki, członkowie Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich na czele z prezesem Stanisławem Ozonkiem, przedstawiciele



Fot. Ewa Dumini

Przed Pomnikiem-Kwaterą Żołnierzy Batalionów Chłopskich

największych organizacji kombatanckich (SZŻAK, ZKRP i BWP, ZPW), Parlamentu, władz państwowych i samorządowych, Wojska, Instytutu Pamięci Narodowej, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i in. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentował kierownik Urzędu Janusz Krupski.



Fot. Ewa Dumini

Po okolicznościowych wystąpieniach – w miejscu, które prezes St.

Ozonek określił jako „ołtarz chłopskiej dumy, chłopskiego etosu i chłopskiej racji stanu” – zebrani odmówili modlitwę za poległych i zmarłych bechowców, którą poprowadził kapelan Batalionów Chłopskich, ks. prałat Bogusław Bijak.

Zabrzmiały słowa Roty i delegacje złożyły przed pomnikiem wieńce. Następnie zebrani udali się przed pobliski grób komendanta głównego BCh Franciszka Kamińskiego, by uczcić pamięć swojego dowódcy.

E.D.

Warszawa

VI Krajowy Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich

25 września br. w Sali Kolumnowej Sejmu RP obradowali, przybyli z całego kraju, uczestnicy VI Krajowego Zjazdu Delegatów Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich. Na Zjeździe gościli także przedstawiciele największych organizacji kombatanckich, m.in. prezesi: **Czesław Cywiński** (przewodniczący Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz prezes ZG SZŻAK), **Henryk Strzelecki** (wiceprezes ZKRP i BWP), gen. bryg. **Zbigniew Ścibor-Rylski** (prezes ZPW), **Maria Dmochowska** – zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentował kierownik Urzędu **Janusz Krupski**, który kilku zasłużonych bechowców udekorował Medalem „Pro Memoria”. Odbyło się także uroczyste wręczenie nominacji na wyższe stopnie oficerskie.

Prezes OZŻBCh **Stanisław Ozonek** przekazał prowadzenie obrad Zjazdu panom **Adamowi Cecotowi** oraz **Marianowi Wojtasowi**. W pracach Prezydium uczestniczyli: mjr **Bogumił Karaszewski** – ostatni żyjący członek Komendy Głównej Armii Krajowej, **Stanisław Laskowski** – b. zastępca delegata rządu RP na województwo warszawskie, prof. **Maria Biernacka** i **Eugenia Jagiełło-Łyś** – łączniczki Komendy Głównej Batalionów Chłopskich.

Po oficjalnych wystąpieniach prezesa OZŻBCh **Stanisława Ozonka** (fragmenty drukujemy obok) oraz zaproszonych gości – dyrektor Muzeum Historii



Fot. Ewa Dumini

Przemawia prezes OZŻBCh Stanisław Ozonek



Fot. Ewa Dumini

Odznaczeni Medalem „Pro Memoria”



Fot. Ewa Dumini

Na zdjęciu od lewej: prezes OZŻBCh w Opolu Lubelskim – **Bolesław Szwed** oraz **Edward Józef Szwed** – Społeczny Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej Ziemi Lubelskiej

Ruchu Ludowego **Janusz Gmitruk** wygłosił referat, w którym przypomniał powojenną historię bechowców.

Następnie uczestnicy Zjazdu dokonali wyboru władz Związku na następną kadencję. Prezesem Zarządu Głównego OZŻBCh ponownie wybrany został Stanisław Ozonek.

E.D.

Skład nowo powołanych władz Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich

Zarząd Główny OZŻBCh

Stanisław Laskowski – prezes honorowy OZŻBCh, Stanisław Ozonek – prezes Zarządu Głównego, Adam Cecot, Bogusław Chabros, Eugeniusz Mikulski – wiceprezesi, Zofia Tomczak-Prażmo – sekretarz, Janina Nowak – skarbnik. Członkowie Prezydium: Adolf Horubała, Mieczysław Patyński, Marian Wojtas, Zbigniew Zaborowski, Eugeniusz Buzak, Józef Jańczak, Irena Krzyżanowska,

Leon Mikołajczyk, Fryderyk Siwiec, Jan Sałek.

Główna Komisja Rewizyjna

Bolesław Suchecki – przewodniczący, Teodora Kuczyńska – sekretarz, członkowie – Joanna Młudzik, Stanisław Zajac, Weronika Kardaś.

Główny Sąd Koleżeński

Zofia Kołacz, Stanisław Kopeć, Eugeniusz Pacia, Mieczysław Rząsa, Czesław Senderek.

Jesteśmy jeszcze Polsce potrzebni

[Fragmenty wystąpienia prezesa Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich Stanisława Ozonka podczas VI Krajowego Zjazdu OZZBCh]

[...] Jesteśmy Związkiem samodzielnym, zrzeszającym kombatantów – uczestników walk o niepodległość Ojczyzny. Ale jesteśmy jednocześnie spadkobiercami i kontynuatorami dorobku programowego rządu polskiego na uchodźstwie i Polskiego Państwa Podziemnego w kraju, w którym ruch ludowy był znaczącym współorganizatorem i członem, okresowo wiodącym członem – przypomnę – premier Stanisław Mikołajczyk, delegaci rządu na kraj – prof. Piekolekiewicz i Stefan Korboński. To przecież byli ludowcy!!!

To ten ruch ludowy, którego konspiracyjne władze powołały do życia Bataliony Chłopskie.

[...] Dla nas najważniejsze są zdarzenia wewnętrzne – wewnątrzkomatanckie, mające szczególne znaczenie w naszym działaniu na rzecz realizacji naszych celów i zadań statutowych, wytyczonych nam przez naszego generała, komendanta głównego i pierwszego prezesa naszego Związku – Franciszka Kamińskiego oraz przez Zjazd poprzedni. Już trzeci Zjazd odbywamy bez Niego, ale wiernie trwamy przy Jego poleceniach – nakazach i rozkazach. A nakazał nam walczyć o prawdę i pamięć o pięknym etosie Batalionów Chłopskich oraz o patriotyzm młodych pokoleń. Zgodnie z tym nakazem powiedzieliśmy na poprzednim Zjeździe, że najważniejszym obowiązkiem wszystkich żołnierzy BCh jest teraz troska o to, aby ten piękny etos wsi walczącej o utraconą wolność narodu i sprawiedliwy ład społeczny ocalić od zapomnienia wbrew tym, którzy okradali nas z dokonań, zawłaszczali nasz dorobek, przemilczali, zamazywali i fałszowali historię.

Musimy samokrytycznie przyznać, że nie zawsze i nie wszyscy czyniliśmy to z należytą determinacją, że mamy za sobą wiele straconego czasu. Ale ostatnio mamy w tej dziedzinie wiele powodów do zadowolenia i satysfakcji.

Trudno tu wymienić wszystkie nasze działania w okresie minionej kadencji na rzecz utrwalania prawdy, pamięci i patriotyzmu. Ale pozwólcie, że kilka z nich przypomnę.

Na poprzednim Zjeździe jednogłośnie zaakceptowaliśmy dzień 8 października jako Święto Żołnierza BCh i postanowili-

śmy zadbać, aby szybko stało się ono powszechne i masowe. Aby stało się świętem wsi polskiej. [...]

26 października 2004 r. Zarząd Główny Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich na swym plenarnym posiedzeniu zapoznał się z założeniami ideowymi, celami i statutem Federacji Stowarzyszeń Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej i podjął uchwałę o przystąpieniu naszego Związku do tej Federacji. Należy do niej 18 związków komatanckich. Jej prezesem jest honorowy prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, generał Stanisław Karolkiewicz. Miło mi poinformować, że jego zastępcą jest prezes naszego Związku, co przyjąłem jako dowód szacunku i uznania dla Batalionów Chłopskich.

Federacja – mówiąc najogólniej – stawia sobie za cel nadrzędny umacnianie demokracji i suwerenności naszego kraju, poszanowanie jego historii i tradycji oraz czuwanie nad prawidłową realizacją uprawnień komatanckich wynikających z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i innych aktów prawnych.

Przystępując do Federacji mieliśmy nadzieję na skuteczniejsze upowszechnianie i utrwalanie w świadomości wszystkich kombatantów II wojny światowej pełnej prawdy również o walce wsi polskiej o utraconą wolność narodu w latach 1939-1945, a zwłaszcza pięknego etosu zbrojnego ramienia wsi – Batalionów Chłopskich.

Już widzimy i czujemy, że dzięki naszym rozlicznym działaniom, zwłaszcza dzięki uroczystym obchodom naszego Dnia Żołnierza BCh oraz dzięki naszym działaniom w Federacji i w Radzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych udało nam się wypracować, pozyskać nowy, życzliwy dla naszych szeregów klimat. Mogę powiedzieć z pełnym poczuciem odpowiedzialności, że dziś nikt już w środowisku komatanckim nie spycha nas w cień, ani na margines Polskiego Państwa Podziemnego. Wycichły szkodliwe, nieodpowiedzialne dyskusje na temat kto lepszy. Wyszliliśmy z cienia, z izolacji. Mówi się o nas z coraz większym szacunkiem i coraz obficiej wspiera nasze działa-

nia. Jesteśmy coraz życzliwiej widziani w całym środowisku komatanckim, a także w ruchu ludowym. Coraz lepiej współpracuje się nam z kierownictwem Światowego Związku Żołnierzy AK, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, ze Związkiem Powstańców Warszawskich, ze Związkiem Inwalidów Wojennych. Więcej zrozumienia i pomocy znajdujemy w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, w Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w Departamencie Wychowania i Promocji Obronności MON.

Ten nowy klimat wokół nas i w nas, jaki udało nam się wypracować i pozyskać w ciągu minionej kadencji, dodaje nam skrzydeł, zachęca do działania i owocuje wieloma nowymi czynami. Dowodem tego są liczne nowe publikacje, pomniki, tablice pamiątkowe, liczne nazwane naszym imieniem place, ulice i szkoły, zwłaszcza w okręgu kieleckim i zamojskim. [...]

[...] Zakładając 14 lat temu fundamenty pod budowę naszego Związku – za cel nadrzędny postawiliśmy sobie – obok walki o odkłamanie historycznej prawdy o drodze, po której konsekwentnie szliśmy przez ponad pół wieku do Polski wolnej i suwerennej, obok walki o prawdę, pamięć i troskę o kombatantów potrzebujących pomocy – postawiliśmy sobie za cel nadrzędny walkę o patriotyzm – zwłaszcza patriotyzm młodych pokoleń, pokoleń, które są wielką nadzieją i wiosną naszej Ojczyzny. Te konkursy dla młodzieży szkolnej będziemy organizować nadal. Mamy też zamiar ogłoszenia w roku przyszłym – konkursu na prace magisterskie o Batalionach Chłopskich. [...]

Mam świadomość, że można było zrobić więcej i lepiej, i że ciągle jeszcze przed nami wiele pracy. Ale myślę, nawet jestem przekonany, że te minione 3 lata naszej kadencji nie były i nie są czasem straconym. Jestem przekonany, że coraz skuteczniej walczyliśmy o prawdę i pamięć o naszych dokonaniach dla Polski. Bądźmy więc dumni z tego, że uratowaliśmy od zapomnienia wiele cennych okrucich naszej historii. Cieszymy się, że mimo upływu tylu lat nadal czujemy się odpowiedzialni za nasz kraj. Nadal mamy świadomość, że jesteśmy jeszcze Polsce potrzebni. [...]

Przy pomniku Kościuszkowca

Tu zaczął się ich szlak do Berlina...

W tym roku obchodziliśmy 63. rocznicę chrztu bojowego 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, który miał miejsce pod białoruską wsią Lenino. Niewielu z nas mogło być obecnych w dniach 11-13 października br. na byłych polach bitewnych, by uczcić towarzyszy broni. Czas bowiem ograniczył nasze możliwości. Część odeszła na wieczną wartę. Część uczestników tej bitwy była obecna na rocznicowej uroczystości, jak również byli obecni wśród nas ci, którzy wrócili spod Lenino, gdzie oddali hołd poległym przed 63 laty bohaterom. Topnieją nasze szeregi, czas zaciera ostrość wydarzeń zachowanych w pamięci. Należy więc przypomnieć potomnym o wydarzeniach z roku 1943.

Gdy ZSRR po napaści 22 czerwca 1941 r. hitlerowskich Niemiec stał się sojusznikiem Wielkiej Brytanii, premier **Winston Churchill** zalecił premierowi polskiego rządu gen. **Władysławowi Sikorskiemu** nawiązanie stosunków międzypaństwowych z niedawnym sojusznikiem Hitlera – Związkiem Radzieckim. W wyniku uzgodnień gen. **Władysław Anders** utworzył dywizję z polskich zesłańców, które wraz z ludnością cywilną liczyły ok. 100 tys. osób. Po czym, w wyniku porozumienia brytyjsko-radzieckiego, wojsko wraz z cywilami zostało wyprowadzone z terenu Związku Sowieckiego na Błiski Wschód. Wojsko to było podległe w działaniach dowództwu brytyjskiemu. Walczyło w strukturach frontów zachodnich aliantów. Liczyło łącznie 200 tys. żołnierzy i wślawiło się bohaterstwem w walce z wrogiem.

Natomiast **Józef Stalin**, kierując się realną perspektywą przejęcia pod swoje panowanie Europy Wschodniej, w tym Polski, stworzył możliwość powstania załóżka Wojska Polskiego – 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która stała się częścią korpusu, a później 1 Armii WP na terenie ZSRR. Utworzone Wojsko Polskie, składające się z 1 i 2 Armii WP, brało udział w strukturach radzieckich frontów w pokonaniu hitlerowskich Niemiec. A żołnierze 1 DP im. T. Kościuszki uczestniczyli, wspólnie z kilkoma jednostkami polskimi, w zdobywaniu Berlina i zawieszeniu polskiej flagi na symbolach niemieckiej potęgi – Bramie Brandenburskiej i Kolumnie Zwycięstwa. Za zasługi bojowe Dywizja została odznaczona Orderem Wojennym *Virtuti Militari* IV klasy.

Przed 63 laty 1 DP pod dowództwem płk. dypl. **Zygmunta Berlinga** wyruszyła na front. Otrzymała zadanie – przełamanie niemieckiej obrony. Broniły się przed nią pododdziały niemieckiej 337 Dywizji Piechoty i 113 grupy bojowej z 39 Korpusu Pancernego na dobrze przygotowanych pozycjach. Radzieckie dywizje na skrzydłach 1 DP, które miały ją wspierać, liczy-

ły po 40 proc. stanu, gdyż po uprzednio stoczonych walkach utraciły zdolność bojową. Niemcy dysponowali możliwością użycia lotnictwa. Polacy takiej możliwości nie mieli. Przed frontem 1 DP roztaczał się trudny do natarcia teren z podmokłymi pobrzeżami rzeczki Mierei, wznoszący się w kierunku umocnień nieprzyjaciela na grzbiecie wzgórza.

I oto w mglisty poranek 12 października 1943 r. po nawale ognia artyleryjskiego Dywizja ruszyła do natarcia. Niemcy, mając przed sobą zdeterminowanych Polaków, zaciekle się bronili. Słły polskie tyraliery, łamiące opór wroga. A kilka czołgów, ugrzęzłych w podmokłym, torfiastym terenie, prowadziło ogień na wprost, w kierunku umocnień niemieckich pozycji. Reszta czołgów ruszyła na dogodniejszy teren przeprawy. Gdy mgła opadła, pojawiły się eskadry wrogich samolotów, siejących śmierć i zniszczenie. Mimo zacieklej kontrataków Dywizja dokonała wylomu w obronie pozycji niemieckich i utrzymała zdobyty teren. Jednak z braku sukcesów sąsiadów na skrzydłach Dywizji powodzenie taktyczne nie mogło się rozwinąć w sukces operacyjny. Żołnierze, podoficerowie i oficerowie byli podziwiani – za męstwo i determinację w ataku i gdy dochodziło do walki wręcz. Straty własne wyniosły 510 poległych i zmarłych z ran, 1776 rannych i 776 zaginionych. Ciężkie straty ponieśli również Niemcy. Po walce Dywizja została zluźwana przez jednostki radzieckie 33 Armii. Do marca pozostawała w odwodzie frontu zachodniego.

Bitwa pod Lenino stała się początkiem długiego szlaku bojowego, zakończonego uczestnictwem w szturmie Berlina. 1 DP im. T. Kościuszki jest najdłużej funkcjonującą pierwszą dywizją w historii polskiej wojskowości. Powstała w koszmarze doświadczeń i zachowała honor polskiego żołnierza.

Roman NOGAL
prezes Klubu Kombatantów
1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki



Fot. Ewa Dumin

W dniu 14 października br. – w ramach obchodów przypadającej 12 października 63. rocznicy bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała szlak bojowy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – przy pomniku Kościuszkowca na warszawskiej Pradze odbyły się uroczystości związane ze Świętem 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki – dywizji kontynuującej tradycje Kościuszkowców. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych na terenie jednostki 1 WBPanc w Wesolej odbyły się imprezy towarzyszące obchodom rocznicy, m.in. uczestnicy mogli zwiedzić wystawę okolicznościową, odbył się pokaz wyszkolenia żołnierzy 1 WDW oraz sprzętu i uzbrojenia, a także wystąpił Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

Białoruś

Dzień Sybiraka w Grodnie

W dniu 24 września br. **Witold Spirydowicz** – radca kierownika UdSKiOR, pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Orzecznictwa Urzędu – przebywał w Grodnie na obchodach Dnia Sybiraka, organizowanych przez Konsulat Generalny RP.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w Katedrze Grodzieńskiej, podczas której ks. **Andrzej Radziejewicz** z miejscowego seminarium duchownego w wygłoszonym kazaniu podkreślił znaczenie obchodów Dnia Sybiraka dla poznania prawdziwej historii Grodzieńszczyzny, historii zakłamywanej w miejscowej prasie, która nazywa dzień 17 września – dniem „Zjednoczenia Białorusi” i wyzwolenia z „polskiej niewoli”. Prawdziwym symbolem tamtych dni – mówił ksiądz A. Radziejewicz – jest śp. **Tadzio Jasiński**, 13-letni chłopiec postrzelony przez czerwoarmistów, którzy jego ciało umieścili na głowicy czołgu wjeżdżającego do Grodna.

Tego samego dnia na zaproszenie konsula generalnego **Andrzeja Krętowskiego** odbyło się spotkanie w Konsulacie RP, w czasie którego do zgromadzonych kombatantów i Sybiraków zwrócili się senatorowie RP: **Dariusz Górecki** i **Ludwik Zalewski**, reprezentant Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku – **Jan Milewski**, **Barbara Czartoszewska** z Zarządu Głównego Związku Sybiraków, a także delegowany przedstawiciel Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Przyjęciu towarzyszyła wystawa nt. deportacji Polaków z Kresów Wschodnich, udostępniona przez IPN Oddział w Białymstoku.

W.S.

Ci, którzy najbardziej zasłużyli się dla Polski...

W dniu 20 września 2006 r. w Centrum Konferencyjnym Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie na zaproszenie wojewody mazowieckiego oraz Rady Kombatantów Województwa Mazowieckiego odbyło się spotkanie środowiskowe z okazji Dnia Weterana.

Przybyłych na spotkanie przywitał przewodniczący Rady Kombatantów Województwa Mazowieckiego **Józef Koleśnicki**. Obecni byli: wicewojewoda mazowiecki **Jacek Sasin**, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Obrony Narodowej, dowódca Garnizonu Warszawa gen. dyw. **Jan Klejszmit**, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych **Janusz Krupski**, pełnomocnik wojewody do spraw kombatantów **Zbigniew Czaplicki**. Licznie stawili się przedstawiciele władz terenowych województwa.

Przede wszystkim jednak przybyli przedstawiciele stowarzyszeń kombatanckich, a wśród nich m.in.: prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych – gen. dyw. **Wacław Szklarski**, prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej **Czesław Cywiński**, przewodniczący Rady Naczelnej ŚZŻAK **Karol Perłowski**, prezes Związku Powstańców Warszawskich gen. bryg. **Zbigniew Ścibor-Rylski**, prezes Związku Inwalidów Wojennych RP dr **Marian Kazubski**, prezes Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego **Jan Gocłowski**, prezes ZG Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych **Stefan Zdzisław Kozłowski**, prezes Związku Piłsudczyków **Jan Kasprzyk**, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Uczestników Misji Pokojowych **Roman Guła** i in.

W imieniu wojewody mazowieckiego **Tomasza Kozińskiego** wicewojewoda Jacek Sasin zapewnił, że głos kombatantów jest na bieżąco wysłuchiwany przez władze województwa.

Aplauz zgromadzonych wywołały słowa gen. bryg. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego, który – nawiązując do rocznicy ostatniej zwycięskiej bitwy Kampanii Wrześniowej 1939 roku, jaką pod Kockiem stoczyła Grupa SGO „Polesie” pod dowództwem generała F. Kleeberga – mówił: – *Z dwóch stron napadli nas najeźdźcy. Jako wrześniowic i Kleeberczyk, były Powstaniec Warszawski – mam prawo słać czyn polskiego żołnierza podczas II wojny światowej. Mam też nadzieję, że rządzący będą pamiętać o tych wspaniałych chłopcach i dziewczętach, walczących o Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, że skończy się prywatą i kłótnie...*

Ewa DUMIN

Londyn

Francuska Legia Honorowa dla prezesa Zbigniewa Mieczkowskiego

Jak poinformował londyński „Dziennik Polski” z dnia 13 września 2006 r., Ambasador Republiki Francuskiej **Gerard Errera** wręczył order Legii Honorowej **Zbigniewowi Mieczkowskiemu** – prezesowi Fundacji Upamiętnienia Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej Generała Stanisława Maczka. „Uroczystość miała miejsce w miniony poniedziałek (11 września 2006 r. – przyp. red.) w Ambasadzie Republiki Francuskiej w Londynie. Wśród znamienitych francuskich, angielskich i polskich gości obecny był Ostatni Prezydent II RP **Ryszard Kaczorowski** oraz chargé d'affaires Ambasady RP w Londynie **Cezary Król**.”



Ambasador Gerard Errera w swoim wystąpieniu podkreślił zasługi prezesa Zbigniewa Mieczkowskiego: (...) *Pana przeszłość jest imponująca. W 1939 r. miał Pan 17 lat. Udał się Pan do Francji, gdzie zgłosił się ochotniczo do polskich oddziałów powstających w Coetquidan, aby wziąć udział w walce o wolność i oporze przeciw tyranii.*

Ukończył Pan szkolenie i został odkomenderowany do szkoły w Marsylii. W czerwcu 1940 r. pojechał do Anglii, aby tam nadal walczyć, podobnie jak generał de Gaulle.

W 1944 r., jako dowódca czołgu 2 Pułku Pancernego polskiej 1 Dywizji Pancerniej, wziął Pan udział w lądowaniu w Normandii. Okazał niezwykłą odwagę walcząc, mimo że został Pan raniony podczas akcji w Couvicourt. Pozwoliło to Panu na wzięcie udziału w ostrych bitwach czołgów w „kieszeni” Falaise-Chambois i, w konsekwencji, na wyzwalenie wielu francuskich miast.

Wiem, jaką wykonuje Pan pracę w Warszawie dla upamiętnienia osiągnięć 1 Dywizji Pancerniej. Fundacja, której jest Pan w Warszawie prezesem, odgrywa kluczową rolę w propagowaniu przyjaźni między Polską i miastami północno-zachodniej Europy, które Dywizja wyzwoliła. I za to również Panu dziękujemy. (...)

„Legia Honorowa to najwyższe odznaczenie wręczane w imieniu rządu francuskiego. Legia wręczana jest zarówno cywilom, jak i wojskowym, kobietom i mężczyznom, także cudzoziemcom, za szczególne osiągnięcia w życiu wojskowym i cywilnym. Motto orderu to „Honneur et Patrie” (Honor i Ojczyzna).

Order został ustanowiony przez Napoleona 19 maja 1802 r.”

E.D.

Luksemburg

Byłe więźniarki z Ravensbrück uhonorowane Medalami „Pro Memoria”

22 września br. odbyła się w Ambasadzie RP w Luksemburgu ceremonia uhonorowania Medalami „Pro Memoria” byłych więźniarek z Ravensbrück, Luksemburżanek, członkiń Stowarzyszenia byłych Deportowanych i Więźniarek Politycznych, współpracującego po wojnie z polskimi byłymi deportowanymi do Ravensbrück. Ambasador RP w WKL **Barbara Labuda** wyraziła byłym więźniarkom wdzięczność za ich piękną postawę, utrwalanie pamięci oraz za solidarność, jaką okazały współpracując z grupą byłych polskich więźniarek obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.



W ceremonii uczestniczyli przedstawiciele rządu i parlamentu Wielkiego Księstwa Luksemburga, urzędnicy instytucji europejskich (Trybunału Sprawiedliwości, Trybunału Obrachunkowego), członkowie rodzin byłych więźniarek, lokalna i polonijna prasa oraz przedstawiciele wszystkich organizacji polonijnych działających w Luksemburgu.

E.D.

Władysław Zbigniew Balon (1917-1996)

Żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie [W 10. rocznicę śmierci]

Urodził się 17.04.1917 r. w Białej, woj. Kraków. Był uczniem gimnazjum w Wadowicach. Trzy lata później uczniem tej szkoły został również Karol Wojtyła. W szkole należał do Sodalicji Mariańskiej i Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, członkiem których był również Karol Wojtyła. Zrodziła się wówczas wielka przyjaźń między nimi. Gdy Wł. Balon kończył gimnazjum, prezesurę Kółka Sodalicji Mariańskiej przekazał Karolowi Wojtyłcie.

Po ukończeniu gimnazjum studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Władysław Balon wziął udział w Wojnie Obronnej Polski i w dniach 17-22 września walczył w Batalionie Ochotniczym Obrońców Lwowa. Po kapitulacji przedostał się na Węgry, potem do Francji, gdzie formowały się Polskie Siły Zbrojne. 11.12.1939 r. otrzymał przydział do Ośrodka Wyszczepienia Piechoty. W kwietniu 1940 r. skierowano go na kurs do Szkoły Podchorążych Piechoty, przewidywany na skutek działań wojennych. Po ewakuacji do Szkocji 1 Brygady Strzelców, w składzie której była jego jednostka macierzysta, kontynuował naukę w Szkole Podchorążych Piechoty w Dundee. Ukończył ją w 1941 r. z wyróżnieniem, uzyskując tytuł podchorążego. W okresie lipiec – listopad 1942 r. był odkomenderowany do 2 Korpusu na Środkowym Wschodzie. W czasie pobytu w obozie Cassasin zrodziła się idea symbolu „Skorpiona”: „Walczyć zażarcie i rycerzsko jak skorpiony”. Z biegiem czasu mia-

nem „Skorpion” określano żołnierzy 4 ppanc nie tylko w Brygadzie Panczernej, ale w całym 2 Korpusie Polskim. Z kolei po kilkumiesięcznym przeszkoleniu w Ośrodku Wyszczepienia Broni Panczernej mianowany został podporucznikiem.

Na początku kwietnia 1944 r. 4 ppanc został przetransportowany na teren operacyjny do Włoch. Władysław Balon był od września 1944 r. zastępcą dowódcy szwadronu, a od grudnia dowódcą. Swoją zwycięską szlak bojowy w kampanii włoskiej 4 ppanc rozpoczął krwawymi i zażartymi walkami pod Monte Cassino, poprzez Piedimonte, walki nad Adriatykiem, Anconę, Apeniny Płn., Linie Gotów aż po Bolonię. W czasie tych walk był trzykrotnie ranny.

Za zasługi bojowe odznaczony został m.in. Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Walecznych, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino i in.

Kilkadziesiąt lat działał w Stowarzyszeniu Kombatantów Polskich. Działał bardzo aktywnie w Stowarzyszeniu Byłych Żołnierzy 4 ppanc „Skorpion” – w którym był organizatorem i długoletnim redaktorem biuletynu „Czwartak Pancerny”.

Sporo pisał i publikował. Miał talent publicysty. Tworzył również wiersze.

Po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową odnowiły się przyjacielskie pomiędzy Wł. Balonem i Janem Pawłem II. Wł. Balon był organizatorem wielu



Władysław Balon z żoną u Ojca Świętego. Wielkanocna pielgrzymka 1990 r.

wycieczek i pielgrzymek do Rzymu i Watykanu. Ojciec Święty każdorazowo znajdował czas, aby spotkać się z przyjacielem z lat szkolnych i pozostałymi pielgrzymami, porozmawiać i pobłogosławić ich.

Władysław Balon zmarł 27 października 1996 r. w Londynie, tam też został pochowany. Należał do pokolenia wspaniałych i bohaterskich Polaków, którzy walcząc na różnych frontach II wojny światowej zapisali najpiękniejsze karty historii Wojska Polskiego i Narodu Polskiego.

Stefan ZIARKO

Fragmenty wspomnienia.

Roman Bąkowski (1910-2005)

Odszedł na wieczną wartę kawalerzysta i wykładowca wojskowy

Urodził się 26 kwietnia 1910 r. we wsi Zakrocze, pow. Rypin. 23 października 1928 r. rozpoczął ochotniczą służbę wojskową w 18 Pułku Ułanów Pomorskich w Grudziądzu. Po odbyciu służby zasadniczej pozostał w wojsku jako kapral nadterminowy. W 1937 r. ukończył trzyletnią Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, eksternistycznie zdając w tym czasie egzamin maturalny. W stopniu podporucznika objął funkcję dowódcy plutonu w 8 Pułku Strzelców Konnych w Chełmie. Po wybuchu wojny w strukturach Armii „Pomorze” wziął udział w walkach w „korytarzu pomorskim”, a następnie w bitwie nad Bzurą. 14 września był kontuzjowany pod Ozorkowem. Po rozbiciu pułku przedostał się do Modlina. Po honorowej kapitulacji twierdzy zwolniony z niewoli.

15 stycznia 1940 r. zaprzysiężono Go w Batalionach Chłopskich. Pod ps. „Rezeda” i „Służbista”, w stopniu porucznika, pełnił obowiązki oficera szkoleniowego. Od 1 stycznia 1942 r. był komendantem podobwoju Ostrowiec Świętokrzyski ZWZ-

-AK. W czasie pobytu w Krakowie, 6 sierpnia 1944 r. („czarna niedziela”) przypadkowo aresztowany i osadzony jako zakładnik w więzieniu na Montelupich. Po dwóch tygodniach został zwolniony.

Od 30 stycznia 1945 r. w Wojsku Polskim w stopniu porucznika pełnił funkcję dowódcy plutonu ochrony RKU Kraków – Powiat. Wobec szykan ze strony UB złożył prośbę o przeniesienie do jednostki liniowej. Otrzymał przydział do Samodzielnej Brygady Kawalerii w Koszalinie, gdzie pełnił funkcję dowódcy szwadronu 2 Pułku Ułanów w stopniu rotmistrza.

Po wojnie pozostał w służbie wojskowej, pełniąc różne funkcje: dowódcy dywizjonu, zastępcy dowódcy 2 Pułku Ułanów, dowódcy szwadronu reprezentacyjnego WP, szefa ewidencji koni DOW-V, oficera sztabu 6 DP (major – 1949 r.), dowódcy szwadronu zapasu koni w Kobierzynie (1951-54). Szykanowany przez Informację Wojskową, po rozformowaniu szwadronu został zwolniony z wojska. Od 1955 r., jako cywilny pracownik, był wykładowcą Stu-

dium Wojskowego AGH. W kwietniu 1959 r. przyjęty ponownie do WP i skierowany na roczny kurs dowódców batalionów przy ASG w Rembertowie (podpułkownik – 1961 r.). W latach 1961-67 pełnił służbę jako wykładowca Studium Wojskowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po odejściu na emeryturę w 1967 r. zatrudnił się ponownie w SW AGH na stanowisku cywilnego nauczyciela akademickiego przedmiotów wojskowych. W 1978 r. ostatecznie rozstał się z wojskiem.

Do Koła Kombatantów przy AGH należał od początku jego istnienia (1967 r.). W 1983 r. otrzymał awans na stopień pułkownika. W latach 1975-80 pełnił funkcję członka Komisji Rewizyjnej, a od 1994 r. do końca życia – funkcję członka Zarządu. Odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kampanii Wrześniowej. W 2001 r. uzyskał patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Józef Błyszczyc (1921-2005)

Zesłaniec syberyjski, żołnierz gen. Andersa

Józef Błyszczyc urodził się 4 września 1921 r. na Polesiu, we wsi Wielkie Ciołkowicze, gdzie przebywał do 10 lutego 1940 r., kiedy to wraz z całą rodziną został deportowany na Syberię. Nasz ojciec był funkcjonariuszem Lasów Państwowych.

Józef pracował wraz z ojcem Stefanem przy wyrębie lasu, znosząc niewolniczy trud, niedożywienie i poniżenie. Po podpisaniu układu polsko-sowieckiego 30 lipca 1941 r. Józef przemieszcza się w południowe rejony Rosji, gdzie wstępuje do Wojska Polskiego. Od 6 września 1941 r. był żołnierzem 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Po ewakuacji Wojska Polskiego przebywał kolejno w Iranie, Iraku, Palestynie, Egipcie – cały czas doskonaląc żołnierskie rzemiosło. W marcu 1944 r. 5 Dywizja skierowała się na front włoski.

W dniach 11-18 maja 1944 r. Józef Błyszczyc brał udział w słynnej na cały świat – wówczas i dzisiaj – bitwie o Monte Cassino. To tutaj, po górach i dolinach usianych czerwonymi makami, szli do boju polscy chłopcy, by ze śmiercią brać ślub. To tu wielu z nich upadło, by już nigdy się nie podnieść. Józef został ranny i trafił do szpitala.

Po ozdrowieniu brał udział w walkach o Ankonę i Bolonię. Tu w kwietniu 1945 r. zastał go koniec wojny.

Za udział w walkach, a później za pracę, został uhonorowany wieloma odznaczeniami polskimi, brytyjskimi, włoskimi, tajlandzkimi.

W roku 1948 wyemigrował z Wielkiej Brytanii do Australii, gdzie brał udział w realizacji wielkich programów, poświęconych zwiększaniu zasobów wodnych tego kraju, a również w ramach programów pomocowych w Indochinach.

Brał czynny udział w działaniach polskich organizacji kombatanckich, działających w Australii.

W roku 2000 Prezydent RP mianował Go na podporucznika, a w 2003 r. minister obrony narodowej na porucznika.

Tadeusz BŁYSZCZYK

Janina Czaja-Waluda (1921-2006)

Żegnaj, utrudzony żołnierzu...

Urodziła się 1 października 1921 r. w Osownicy na Polesiu, w rodzinie rolniczej. Do szkoły powszechnej uczęszczała w Motylu, w woj. poleskim, w latach 1928-1936. Następnie kontynuowała naukę w gimnazjum w Pińsku – do 10 lutego 1940 r. Wówczas to została wywieziona z Polski w okolice Archangielska, gdzie pracowała przy wyrębie lasów. Gdy dotarła do Niej wiadomość o porozumieniu zawartym przez gen. Wł. Sikorskiego z rządem ZSRR i formowaniu się polskiej armii, przedzierała się przez bezdroża syberyjskiej tajgi i zdołała jako ochotniczka dotrzeć do wojska, otrzymując przydział do Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiety. 20 stycznia 1942 r. skierowano ją do szpitala garnizonowego w Guzarze, gdzie rozpoczęła pracę jako sanitariuszka i opiekowała się chorymi żołnierzami. W kwietniu 1942 r. razem z armią gen. Wł. Andersa opuściła teren ZSRR i udała się do Persji. Tam przeszła przeszkolenie wojskowe i ukończyła sześciomiesięczny kurs pielęgniarski, po którym otrzymała przydział do pracy w szpitalu wojskowym nr 3. Razem z tym szpitalem przedzierała się do Palestyny, a następnie do Egiptu. W Egipcie ukończyła kurs pielęgniarski w zakresie chirurgii wojennej. W maju 1944 r. została skierowana na front pod Monte Cassino, gdzie pracowała na najdalej wysuniętym punkcie opatrunkowym. Na tym posterunku trwała jako starsza siostra opatrunkowa przez cały okres walk, aż do zdobycia przez Wojsko Polskie wzgórza Monte Cassino. Następnie w zabezpieczeniu medycznym naszych wojsk brała udział w batalii o Ankonę, Loretto i Bolonię. Świadczyła zawsze pierwszą pomoc w ogniu walk, praktycznie podczas całej kampanii włoskiej. W roku 1945, po zakończeniu działań wojennych, już w stopniu porucznika WP, razem z wojskiem została przeniesiona do Anglii. Tam wyszła za mąż i w 1947 r. powróciła wraz z mężem do kraju i osiedliła się w woj. katowickim. Pracę zawodową łączyła z pracą społeczną, udzielając się głównie w środowiskach organizacji młodzieżowych. Od 1965 r. zaczęła udzielać się w pracy społecznej środowiska kombatanckiego, początkowo w Zarządzie Koła, a następnie w Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD w Katowicach, w którym pełniła funkcję wiceprzewodniczącej. W 1987 r. przeniosła się na Wybrzeże, gdzie również włączyła się do pracy społecznej, kontynuując działalność w organizacji kombatanckiej w Wejherowie. Z oddaniem pełniła szereg zaszczytnych funkcji społecznych w naszej organizacji. Była do końca przewodniczącą Rady



Fot. Ewa Dumini

Kombatantów pow. wejherowskiego, członkiem Zarządu Okręgowego ZKRP i BWP w Gdańsku i jego Prezydium oraz członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego ZKRP i BWP w Warszawie.

Zawsze obowiązkowa, uczestniczyła we wszystkich uroczystościach i spotkaniach, szczególnie chętnie z młodzieżą, z którą dzieliła się wspomnieniami uczestnika walk o niepodległość.

Za udział w walkach i pracę kombatancką była awansowana do stopnia podpułkownika Wojska Polskiego oraz wyróżniona wieloma polskimi i zagranicznymi odznaczeniami państwowymi, a także zawodowymi i związkowymi. Wśród tych odznaczeń najwyższy rangą jest Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, nadany Jej w 1985 r. Otrzymała również Krzyż Monte Cassino, nadany w 1944 r.; Brytyjski Medal Obrony, Gwiazdę Afryki i Gwiazdę Italii – nadane w roku 1946; Brytyjski Medal Wojenny, nadany w 1948 r., najwyższe odznaczenie pielęgniarskie – Medal Florence Nightingale – nadane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie w 1983 r.; Medal „Pro Memoria” oraz Krzyż Zesłańców Sybiru, nadane w roku 2005. Miała także wiele odznaczeń regionalnych.

Droga Janko!

Do ostatniej chwili swego życia uczestniczyła czynnie w pracy społecznej, trwając jak żołnierz na posterunku. Wyróżniała Cię zawsze skromność i kultura bycia, a także uczciwość. Dziękujemy Ci serdecznie za to, że byłaś wśród nas. Twoja nieoczekiwana śmierć napełniła nas wszystkich głębokim smutkiem i żalem. Choć przeniosłaś się w inny świat, trwać będziesz w naszej pamięci i w naszych sercach. Będzie nam Ciebie ogromnie brakowało.

Żegnaj, utrudzony żołnierzu.

Cześć Twojej pamięci!

Jerzy STAWOWSKI
wiceprezes Zarządu Okręgowego
ZKRP i BWP w Gdańsku

Alfreda Drązek (1921-2005)

Odeszła działaczka środowiska kombatanckiego, żołnierz BCh

W tym roku przypada pierwsza rocznica śmierci ppor. Alfredy Drązek, żołnierza Batalionów Chłopskich, uczestniczki walk z Niemcami na Zamojszczyźnie w latach II wojny światowej. Urodziła się 9 stycznia 1921 r. we wsi Polany, pow. Zamość. (...)



W 1942 r. wstąpiła do BCh. Należała do oddziału dowodzonego przez Franciszka Bartłomowicza (ps. „Grzmot”) w IV Okręgu BCh Lublin, obwód Tomaszów Lubelski. Oddział ten brał udział w walkach z Niemcami na Zamojszczyźnie w 1943 r. W latach 1942-43, na rozkaz H. Himmlera, władze okupacyjne wysiedlały stamtąd ludność polską i sprowadzały osadników niemieckich, w ramach tworzenia tzw. „Himmlerlandu”. Wywołało to akcje odwetowe ze strony polskiej. Partyzanci z oddziału „Grzmota” stoczyli szereg walk w okolicach miejscowości: Antoniówka, Kosobudy, Zadnoga, Zaboreczno i inne. Alfreda Drązek uczestniczyła w tych walkach jako sanitariuszka i łączniczka o ps. „Rys”. Pełniła również funkcje pomocnicze przy transporcie i przechowywaniu broni, ukrywaniu partyzantów, obserwacji terenu i wywiadzie.

Po zakończeniu wojny powróciła w rodzinne strony. Pomogła reaktywować dawne Koło „Wici”, ukończyła Szkołę Przystosobienia Spółdzielczego dla Dorosłych w Krynicach i podjęła pracę zawodową jako sprzedawca w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Tomaszowie Lubelskim. W 1964 r. przeniosła się wraz z rodziną do Opolu. Po przejściu na emeryturę w 1976 r. pracowała nadal jako sprzedawca w niepełnym wymiarze godzin.

Od 1947 r. była czynnie zaangażowana w ruch kombatancki, a po zamieszkaniu w Opolu aktywnie włączyła się w działalność lokalnego środowiska kombatanckiego. Przez kilka kadencji była wybierana do Zarządu Koła nr 4 Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Otrzymała m. in. odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Partyzancki, Medal Zwycięstwa i Wolności. Zmarła 28 stycznia 2005 r. Pochowana została na cmentarzu komunalnym w Opolu-Półwsi.

dr Dariusz DZIOŃEK
Centralne Muzeum Jeńców Wojennych
w Łambinowicach-Opolu

Wiesław Elandt (1924-2006)

Żołnierz AK, zasłużony działacz ZIW RP

Środowisko kombatanatów II wojny światowej ziemi kujawsko-pomorskiej straciło zasłużonego i oddanego bez reszty działacza Związku Inwalidów Wojennych RP. 6 marca br. odszedł z naszych szeregów nieodżałowany kolega – przyjaciel, Wiesław Elandt, wieloletni prezes Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Ciechoćniku.

Urodzony 4 czerwca 1924 r. w Nowogrodzie Wiesław Elandt był postacią nietuzinkową. Już w czerwcu 1941 r. wstąpił do ZWZ-AK i działał pod pseudonimem „Orlik” – otrzymał zadanie od dowództwa Zgrupowania „Polska Niepodległa” zorganizowania zbrojnej placówki Obwodu Armii Krajowej „Łomża” w Nowogrodzie.

Jako dowódca niewielkiego wówczas oddziału ochotniczego organizował środki i zaopatrzenie oddziału, a następnie różnymi dostępnymi drogami uzbrojenie do walki na terenie Białostoczczyzny z hitlerowskim okupantem.

W 1942 r., decyzją komendy zgrupowania, został skierowany do konspiracyjnej podchorążówki, po ukończeniu której wrócił w stopniu plutonowego do swojego oddziału, wyspecjalizowanego w niszczeniu linii te-

Leonard Gliński (1917-2005)

Zasadom pozostał wierny aż do końca...

Urodził się i spędził młode lata na ziemi kaszubskiej, która przez wiele stuleci opierała się germanizacji i wpłynęła na Jego postawę żołnierską w służbie pełnionej od 1932 r. W Chełmnie na Pomorzu ukończył Szkołę Kadetów II RP, a następnie w Warszawie Szkołę Podchorążych Lotnictwa Służby Technicznej.



Po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. walczył w obronie Ojczyzny pod Mińskiem Mazowieckim, jako oficer i dowódca pododdziału 1 Pułku Lotniczego. W okresie okupacji niemieckiej od 1940 r. działał w Polsce Podziemnej w organizacji PLAN, a następnie w ZWZ-AK.

Za ratowanie życia Żydom w okresie okupacji został uhonorowany tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Już na początku odradzania się wolnej i niepodległej Polski w 1989 r. podjął się współorganizacji Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów w Kraju. Był wiceprezesem Zarządu

lekomunikacyjnych oraz sabotażu obowiązkowych dostaw kontyngentowych, jakimi obciążona była okoliczna ludność. Brał także udział w licznych potyczkach z patrolami niemieckimi – ich owocem była zdobytą broń i oporządzenie, jakże potrzebne partyzantom.

W czasie akcji „Burza”, jako zastępca dowódcy plutonu w ramach odtworzonego w konspiracji 33 Pułku Armii Krajowej, brał czynny udział w licznych akcjach zbrojnych, których dzisiaj nie sposób policzyć.

Za bohaterstwo i bezgraniczne oddanie sprawie niepodległości Polski został przez dowódcę Okręgu Białostockiego AK odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Ponadto Wiesława Elandta, już po II wojnie światowej, awansowano do stopnia kapitana oraz odznaczono: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Partyzanckim. (...)

Zmarłego, w imieniu Prezydium Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych RP oraz Zarządu Okręgowego ZIW RP w Bydgoszcy pożegnał prezes ZO ZIW RP w Bydgoszcy Edward Kowalski. W uroczystości pogrzebowej wzięły udział także poczty sztandarowe i liczne delegacje, które na grobie Wiesława Elandta złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

Edward KOWALSKI
prezes ZO ZIW RP
w Bydgoszcy

Głównego SPK w Kraju oraz członkiem Zarządu Głównego Związku Kadetów i członkiem Stowarzyszenia Lotników Polskich. Od 1993 r. współuczestniczył w organizacji Świątowych Zjazdów Kadetów w Chełmnie.

Przez wiele lat utrzymywał łączność i opiekował się kombatanctami za wschodnią granicą Polski – na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Organizował ich przyjazdy do Polski, korespondował z nimi i wysyłał im paczki świąteczne.

Za działalność społeczno-patriotyczną został uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

Mjr Leonard Gliński należał do innej, przeszłej epoki, w której honor, szlachetność, wierność i miłość do Ojczyzny miały głębsze znaczenie, wymowę i poszanowanie, aniżeli w obecnych czasach. Tym zasadom pozostał wierny do końca, i dlatego pozostanie dla nas oraz młodszego pokolenia pięknym, szlachetnym przykładem do naśladowania. Takim pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

W imieniu kolegów:
kadet Mieczysław WIDUCH z TSK,
byłej „Palestyny”
mjr Leon STOLARSKI
ppłk Marian ZUBALA
oraz koleżanki i koledzy z SPK w Kraju
i SPK Obrońców Ojczyzny

Aleksander Głowacki
(1918-2005)

Uczestnik Wojny Obronnej i żołnierz II Konspiracji

Śp. ppłk w st. spocz. Aleksander Głowacki, urodzony 20 lutego 1918 r. w Kazimierzu Dolnym, zmarł w Gdańsku 18 września 2005 r. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Kazimierzu Dolnym.

Był oficerem służby stałej – promocja w 1939 r. z przydziałem do 5 Pułku Artylerii Ciężkiej w Krakowie. W Wojnie Obronnej 1939 r. był oficerem łączności w 6 Dywizji Artylerii Ciężkiej. Po Wojnie Obronnej dostał się do niemieckiej niewoli. Jeniec

Tadeusz Górecki (1927-2006)

Żołnierz AK, zasłużony dla Skierniewic

Urodzony w Skierniewicach por. Tadeusz Górecki był żołnierzem Armii Krajowej, wieloletnim prezesem Środowiska Skierniewickiego ŚZZAK, Honorowym Obywatel Skierniewic.



Zaprzyśiężony w 1942 r., w latach 1942-45 był żołnierzem oddziału łączności i ochrony sztabu AK w obwodach „Sroka” Skierniewice i „Łókosa” Puszcza Marjańska „Dworek”. W czasie Powstania Warszawskiego współdziałał z żołnierzami Pułku AK „Baszta”, którzy pierwszym transportem z Warszawy trafili do obozu przejściowego Dulag 142 w Skierniewicach, a następnie jako ranni do miejscowego szpitala, skąd Tadeusz Górecki przewoził powstańców do domu rodziców – punktu przerzutowego, po czym po zaopatrzeniu ich w fałszywe dokumenty wysyłano ich dalej.

W okresie swojej działalności na rzecz środowiska kombatanckiego – inicjator i wykonawca pomników-grobów – na miejscu pochówku 114 Powstańców Warszawskich, żołnierzy Pułku „Baszta” oraz więźniów Pawiaka spalonych żywcem na stacji w Skierniewicach 31 lipca 1944 r. Był inicjatorem i współwykonawcą albumu „Przewodnik po Miejscach Pamięci Narodowej w Skierniewicach i okolicy”, a także opiekunem tych

w obozach Itzehoe, Sandbostel, Lubeka i Woldenberg. W obozie w Woldenbergu był członkiem ruchu oporu. Od 1945 r. do marca 1947 r. walczył jako zastępca dowódcy Zgrupowania Partyzanckiego AK-WIN mjr. Hieronima Dekutowskiego.

Był odznaczony Medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939 r., Krzyżem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Krzyżem Walecznych.

Był członkiem Związku Oficerów Służby Stałej II RP i Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Cześć Jego pamięci.

gen. bryg. Zygmunt
ODROWĄŻ-ZAWADZKI

miejsc. Inicjator i współfundator sztandaru dla Środowiska Skierniewickiego ŚZZAK.

Wieloletni działacz Towarzystwa Przyjaciół Skierniewic i wieloletni naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w tym mieście.

Od 1965 r. przez ponad 30 lat radny Rady Wojewódzkiej i Miejskiej, działacz wielu komisji samorządowych. Wpisany do Honorowej Księgi Zasłużonych – dla województwa skierniewickiego, a następnie powiatu Skierniewice.

W uznaniu Jego patriotycznej postawy oraz za służbę dla Ojczyzny odznaczony m.in.: Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej.

Zmarł w rodzinnych Skierniewicach 26 kwietnia br. Jego śmierć okryła nas wszystkich głębokim smutkiem.

W uroczystościach pogrzebowych śp. Tadeusza Góreckiego, poza jego najbliższą rodziną, wzięło udział duchowieństwo, władze miasta z prezydentem Ryszardem Boguszem, żołnierze AK, Powstańcy Warszawscy z Pułku „Baszta”, kombatancki ze Skierniewic i okolic. Prałat ks. Jan Pietrzyk w homilii bardzo ciepło wspominał swoje osobiste kontakty z Tadeuszem Góreckim, m.in. Jego zaangażowanie w życie parafii. Odczytał również nadesłany przez ks. bp. Józefa Zawitkowskiego list.

Żegnana salwami honorowymi trumna z ciałem Zmarłego spoczęła w grobowcu rodzinnym na cmentarzu św. Józefa w Skierniewicach.

Emilia KEMPIŃSKA ps. „Wiara”

Gen. bryg. Tadeusz Ilczuk
(1910-2006)

Ostatni komendant Okręgu Warszawskiego Batalionów Chłopskich

1 kwietnia 2006 r. zmarł w Warszawie gen. bryg. Tadeusz Ilczuk, ostatni komendant Okręgu Warszawskiego BCh, major Batalionów Chłopskich, ps. „Wilk”, „Wilkowski”.



Fot. Ewa Dumin

Był zasłużonym działaczem ruchu ludowego od 1932 roku, wybitnym działaczem ZMW RP „Wici”, spółdzielcą.

Jako podporucznik rezerwy w 1940 r. objął obowiązki oficera gospodarczego Komendy Obwodu BCh w Garwolinie. Potem członek Trójki Wojewódzkiej „Roch” i komendant okręgu II BCh (woj. warszawskie). Walczył w Powstaniu Warszawskim.



Fot. Ewa Dumin

Po wojnie – działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego. W 1957 r. wrócił do aktywnej działalności politycznej i spółdzielczej (był posłem na Sejm, wiceprezesem Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, a potem prezesem Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych).

Od 1990 r. działał w Ogólnopolskim Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich. Na wniosek Zarządu Głównego OZZBCh został awansowany 1 września 2002 r. na stopień generała brygady.

Za wielkie zasługi w walce z okupantem w pierwszych szeregach Polskiego Państwa Podziemnego został odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Walecznych i in.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 10 kwietnia 2006 r. w kościele św. Józefa, po czym trumnę Generała złożono z pełnym ceremoniałem wojskowym w Panteonie Żołnierzy Polski Walczącej na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach.

Oprac. red.

Kazimierz Kaźmierczyk (1921-2005)

Żołnierz Września, wielki społecznik

Urodził się we wsi Koźmiery, gmina Gaje Smoleńskie, powiat Brody w woj. tarnopolskim 21 listopada 1921 r.

We wrześniu 1939 r. był kapralem podchorążym służby czynnej 48 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych 11 Karpackiej Dywizji w Stanisławowie. Pełnił wówczas funkcję dowódcy plutonu ciężkich karabinów maszynowych w obronie Lwowa przed Niemcami. Po kapitulacji miasta dostał się do niewoli sowieckiej, z której udało mu się uciec. W latach 1940-1943 był nauczycielem we wsi Wólka Szelwowska koło Łokacz na Wołyniu, jednocześnie działał w konspiracji – pełnił funkcję komendanta rejonowego Straży Chłopskiej (BCh) pod ps. „Kret”. W 1944 r. wrócił na krótko do Stanisławowa, gdzie dostał pracę na kolei, następnie wysiedlono Go do Radomia.

W kwietniu 1945 r. przybył do Szczecinka, a w lipcu tegoż roku do Szczecina – i tu pracował do 1 grudnia 1981 r., tj. do chwili przejścia na emeryturę. (...)

Od 1984 r. śp. Kazimierz Kaźmierczyk był wiceprezesem i przewodniczącym Komisji Socjalno-Bytowej ZO ZKRP i BWP w Szczecinie.

Od 1947 r. łączyły Go niezapomniane chwile z najstarszym chórem na ziemiach Pomorza Zachodniego – „Hejnał”, działającym w Domu Kultury „Kolejarz” w Szczecinie. Pełnił tam jakiś czas funkcję prezesa i kronikarza zespołu. Pionier i miłośnik Szczecina i woj. zachodniopomorskiego, był również wieloletnim opiekunem chóru „Kombatant” przy ZO ZKRP i BWP w Szczecinie.

Odniesiony został m.in.: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim i in.

Pogrzeb śp. Kazimierza Kaźmierczyka odbył się 8 listopada 2005 r. na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. (...)

Zegnamy się z Tobą, drogi Przyjacielu, i przyrzekamy Ci, że pamięć Twoich dokonań przetrwa długo, a Twoja postać stanie się dla wielu z nas przykładem do naśladowania. Pozostaniesz w naszej pamięci jak pomnik, choć nie wykuty w marmurze. (...)

Mieczysław ANDERSZ
II dyrygent chóru „Kombatant”



Zygmunt Kornaś (1922-2006)

Aktywny działacz Polonii amerykańskiej

Śp. major Zygmunt Kornaś zmarł nagle 11 lutego br., pełniąc obowiązki komendanta VI Okręgu Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Detroit w USA.

Urodził się 11 lipca 1922 r. w Jurkowie na Podhalu, wyrósł i wychował się w patriotycznej atmosferze domu rodzinnego w Krakowcu ziemi lwowskiej. Aresztowany przez sowieckiego okupanta przy granicy węgierskiej w czasie próby przedostania się do Wojska Polskiego we Francji, przeszedł gehennę więzienia i łagrów sowieckich. W lutym 1942 r. zaciągnął się do Armii Polskiej na Wschodzie. Służył w 11 Pułku Artylerii Ciężkiej.

Uczestniczył w kampanii włoskiej 2 Korpusu, ranny pod Monte Cassino, po miesięcznym leczeniu w szpitalu wojennym w Casamassima wrócił do macierzystej jednostki i następnie został uhonorowany Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Po zakończeniu działań wojennych zdał maturę w Alessano i został odkomenderowany na studia inżynierii na Politechnice w Torino. W Anglii ukończył studia z dyplomem inżyniera mechanika.

Na emigracji w Stanach Zjednoczonych przez 30 lat pracował w General Motors Corporation. Równocześnie był członkiem wielu organizacji kombatanckich i polonijnych. Piastował funkcję prezesa Zarządu Koła Byłych Żołnierzy 2 Korpusu oraz był długoletnim wiceprezesem Fundacji i Centrum 2 Polskiego Korpusu. Bezinteresownie prowadził kursy kreślarskie dla nowo przybyłych emigrantów z „Solidarności”.

Major Zygmunt Kornaś był wybitnym działaczem kombatanckim i społecznym. Zaskarbił sobie przyjaźń wszystkich, z którymi współpracował. Przez całe życie służył Polsce. Był Jej wiernym i oddanym synem i żołnierzem. Zmarł w drodze na plenarne zebranie VI Okręgu S.W.A.P., którego był komendantem. Został pochowany na cmentarzu w Troy Michigan. Część Jego pamięci!

Bohdan GRODZKI
prezes Zarządu Fundacji 2 Polskiego Korpusu
Orchard Lake, Michigan



Jerzy Kotliński (1921-2005)

Odszedł żołnierz oddziału „Wybraniec” AK

11 maja 2005 r. zmarł we Wrocławiu żołnierz oddziału „Wybraniec” AK, prof. dr hab. kpt. Jerzy Kotliński. Urodził się w 1921 r. w Piaskach k. Lublina. Do szkoły powszechnej, a następnie Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego uczęszczał w Kielcach.

W Wojnie Obronnej 1939 r. uczestniczył jako żołnierz 4 Pułku Piechoty Legionów. Po ucieczce z niewoli radzieckiej wrócił do Kielc. W początkach okupacji pracował jako robotnik w kamieniołomach na Kadzielni, a potem robotnik leśny. Z kielecką konspiracją związał się w październiku 1940 r., a w marcu 1943 r. wstąpił do oddziału partyzanckiego „Wybraniec”, walczącego w Górach Świętokrzyskich pod dowództwem Mariana Sołtyśiaka „Barabasa”. Walczył pod pseudonimem „Wojtek”, „Halny”. Był kronikarzem oddziału, szefem kompanii, w akcji „Burza” adiutantem dowódcy I batalionu w 4 pp Legionów Armii Krajowej. Za zasługi na polu walki został odznaczony m.in.: Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych.



Po wojnie ukończył studia na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Wrocławskiego i poświęcił się pracy naukowej na tejże uczelni, gdzie pracował nieprzerwanie do przejścia na emeryturę w roku 1991.

Odniesiony został m. in.: Krzyżami – Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Nigdy nie zapomniał o ukochanej ziemi świętokrzyskiej, o towarzyszach walki z oddziału „Wybranieckich” i 4 pp Leg. AK. Był zawsze czynnym uczestnikiem naszych partyzanckich, dorocznych spotkań w Cisowie i Daleszycach.

Po przejściu na emeryturę cały swój czas poświęcił głównie utrwalaniu pamięci i historii swojego oddziału partyzanckiego. Korzystając z własnych notatek z okresu pełnienia funkcji kronikarza oddziału oraz ze wspomnień kolegów – wydał 12 opracowań książkowych, z których dwa otrzymały nagrodę i wyróżnienie Wojskowego Instytutu Historycznego w Rembertowie. (...)

14 maja br. żegnali Go tłumnie pracownicy naukowcy i studenci wrocławskich uczelni, przyjaciele, kompania honorowa i orkiestra Wojska Polskiego. W pogrzebie uczestniczyła delegacja Koła 4 Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej z Kielc ze sztandarem, która położyła na Jego grobie gałązkę cisu – na pamiątkę cisowskich spotkań żołnierzy „Wybranieckich”.

Tadeusz ROBAK ps. „Kruk”

Stanisław Książek (1909-2006)

Ostatni dowódca AK na Zamojszczyźnie

16 września br. zmarł płk Stanisław Książek ps. „Wyrwa”, „Rota” – komendant Obwodu AK Zamość, kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Urodził się 25 kwietnia 1909 r. w Gruszcze Zaporskiej, ukończył



Seminarium Nauczycielskie w Szczecbrzeszynie, następnie Instytut Robót Ręcznych i Rysunków w Warszawie. Był absolwentem Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim. W czasie Kampanii Wrześniowej został ranny we wsi Zimna Woda pod Kłuszynem. Trafił do szpitala w Równem, skąd uciekł – unikając niewoli sowieckiej.

Na początku 1940 r. wstąpił do ZWZ, od wiosny 1941 r. był oficerem wywiadu w placówce Szczecbrzeszyn, a w czerwcu tego roku został mianowany jej komendantem. 1 stycznia 1943 r. został dowódcą rejonu AK „Szczebel”, jednocześnie objął obowiązki zastępcy komendanta Obwodu Zamość, a 15 września 1943 r. został komendantem Obwodu. Na początku lipca 1944 r. w związku z tworzeniem zawiązków artylerii w odtwarzanym 9 pp Leg. AK Ziemi Zamojskiej przeniesiono go do dyspozycji ppłk. Stanisława Prusa ps. „Adam” – inspektora Inspektoratu AK Zamość.

Podczas okupacji, oprócz działalności w AK, zajmował się także tajnym nauczaniem. Po wojnie zamieszkał w Warszawie i pracował jako nauczyciel. Od wielu lat pełnił funkcję prezesa Środowiska 9 Pułku Piechoty Legionów AK ŚZZAK Okręg Warszawa. Wielokrotnie odwiedzał Zamojszczyznę, uczestnicząc w corocznych obchodach Święta 9 pp Leg. AK w Zwierzyńcu.

Płk Stanisław Książek był jednym z najwybitniejszych dowódców AK na Zamojszczyźnie. Ojczyzna i honor żołnierski były dla Niego dobrem najwyższym.

Oprac. red.

Andrzej Miszewski (1912-2005)

Jego pasją było latanie

W dniu 31 października 2005 roku odszedł na wieczną wartę Andrzej Miszewski, zasłużony lotnik z okresu II wojny światowej, doskonały mechanik, przedsiębiorca oraz ojciec wspaniałej rodziny. Urodził się w Warszawie 26 sierpnia 1912 r. Studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. W czasie wolnym zajmował się sportem żeglarskim. Wraz z młodszym bratem Maćkiem zdobył przed wojną wiele nagród na zawodach żeglarskich w kraju oraz za granicą.

Pasją Andrzeja było również latanie. Powołany do wojska zgłosił się na ochotnika do szkoły pilotażu podchorążych rezerwy lotnictwa w Dęblinie. Ukończył szkołę w randze kaprala pilota, po czym przydzielony został do 5 Pułku Lotniczego, gdzie co roku odbywał ćwiczenia, w końcu awansując do stopnia podporucznika pilota. Po wybuchu wojny w 1939 roku zmobilizowany został do 3 Pułku Lotniczego w Poznaniu. Tam on i jego koledzy zastali już zbombardowane lotnisko. Z kilku rozbitych samochodów złożyli jeden i wrócili do Warszawy. Stąd skierowano ich do Lublina, do pracy w fabryce samolotów. I tu zastali zakład wcześniej zbombardowany przez Niemców. Przekradli się więc do rumuńskiej granicy, a stamtąd do Francji. W końcu Andrzej Miszewski skierowany został do Liverpoolu w Anglii. Tam dopiero, jak mówił, zaczęło się zorganizowane latanie. Emigracyjny rząd polski w Londynie stworzył lotnictwo pod polskim dowództwem. Jako doświadczony pilot ze znajomością języka przydzielony został do Air Transport Auxiliaries, gdzie zajmował się odprowadzaniem samolotów z fabryk do jednostek operacyjnych. Żartobliwie porównywał te loty do pracy w dostawczej ciężarówce. Potem, po krótkim przeszkoleniu, przydzielono go do polskiego Dywizjonu Bombowego 300. Na dwusilnikowych Wellingtonach IV wykonał przeszło 30 lotów (205 godzin) nad cele w Niemczech – porty, fabryki sprzętu wojskowego, węzły kolejowe. Był też jednym z Polaków, którzy lecieli w historycznej operacji 1000 samolotów nad Kolonię w III Rzeszy. Brytyjski minister lotnictwa – Archibald Sinclair wysłał po tej akcji dziękczynny list do generała Władysława Sikorskiego, podkreślając udział 100 polskich załóg o łącznej liczbie ponad 600 lotników. Następny przydział, po wypoczynkowej przerwie, bardziej zaspokoił jego ambicje. Był to słynny 138 Dywizjon RAF-u do zadań specjalnych, w którym latali najlepiej wyszkoleni piloci. Zadania ich polegały na zrzutach wywiadowców poza liniami nieprzyjaciela, zaopatrzenia dla partyzantów, w tym Armii Krajowej. Andrzej wykonał 25



takich operacji. Jako najciekawszy wspominał lot do Norwegii zimą 1942 roku. Zadaniem do wykonania był zrzut skoczków spadochronowych. Była to grupa komandosów, z pochodzenia Norwegów, którym udało się zniszczyć urządzenia fabryki „ciężkiej wody”, a następnie prom z transportem gotowego produktu do Rzeszy. Akcja ta całkowicie pogrzebała Hitlerowi plany zbudowania bomby atomowej. Przygody tej grupy komandosów posłużyły za podstawę do scenariusza filmu „The Heroes of Telemark” („Bohaterowie Telemarku”).

Do Polski, którą odwiedził z powietrza wielokrotnie, droga często wiodła wzdłuż wybrzeży skandynawskich. Jak wspominał Andrzej: – *Przyjemnie się tam latało. Szwedzi wprawdzie strzelali na widok samolotu, ale zwykle w powietrze, upewniając się, że nie trafią.* Pod koniec wojny przydzielono go do Dywizjonu 301, który zajmował się transportem na trasie Londyn – Marsylia – Neapol – Ateny. Po zakończeniu wojny, w stopniu kapitana, Andrzej odszedł na urlop. W tym czasie skończył na polskim uniwersytecie w Londynie rozpoczęte w Warszawie studia na mechanice.

Za udział w działaniach wojennych odznaczono go: Orderem Wojennym Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz angielskim Distinguished Flying Cross. Ponadto: 1939/45 Star, Air Crew Europe Star, Defence Medal, Medalem Lotniczym.

Po demobilizacji Andrzej Miszewski wrócił do Polski. Pracował w Locie jako kierownik Wydziału Obsługi Samolotów. A oto wyjątek z książki Jerzego Ziółkowskiego „Na Lotowskich szlakach”:

(...) *Kierował tym wydziałem wybitnie uzdolniony inżynier Andrzej Miszewski. Nie potrafił tkwić w miejscu, szukał stale nowych rozwiązań usprawniających prace w przedsiębiorstwie. Działał szybko i stanowczo. Inżyniera Miszewskiego powołano wkrótce na dyrektora Bazy Remontowej. Niestety w ciągu dalszych czystek Miszewski musiał odejść. (...) Andrzej w wywiadzie udzielonym w 2000 roku dla Telewizji Polskiej skwitował ten rozdział życia następująco: – *Panie święty, nie dali żyć człowiekowi, ciągle podejrzewali o dywersję, chociaż z ogromnym trudem utrzymywaliśmy te sowieckie trupy w powietrzu...Ciągle pod**

Ciąg dalszy na str. 14

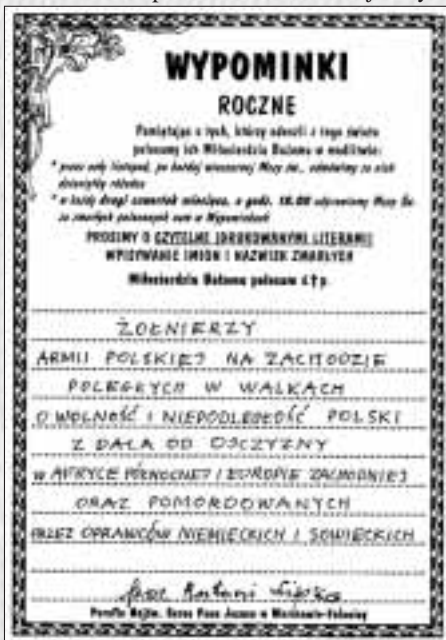
Ciąg dalszy ze str. 13

nadzorem ubeków i ogłupiającą propagandą... Życie nie do wytrzymania.

W Warszawie poznał swoją przyszłą żonę – Hanke, studiującą na Wydziale Farmacji. W 1961 roku, w ramach łączenia rodzin, Miszewscy wraz z małym synem, również Andrzejem, wyemigrowali do Afryki Południowej. Po wojnie bowiem zamieszkali tam młodszy brat Andrzej – Maciek, doskonały architekt, w czasie wojny również pilot bombowców. Znajac dobrze język, Andrzej bez kłopotu znalazł pracę w swoim zawodzie. Jak twierdził, został ponownie wolnym człowiekiem. Wraz z żoną, była łączniczką w Powstaniu Warszawskim, rozpoczęli w Cape Town nowe życie. Tu też przyszła na świat ich córka Helena.

Skromność Andrzeja bardzo utrudniała uzyskanie od Niego informacji na temat Jego wspaniałej przeszłości. Zwykle kwitował indagacje odpowiedzią: – *Zmobilizowali, kazali lecieć, to leciałem. I co w tym niezwykłego?* Poza lataniem, pasją Andrzeja były sportowe samochody. Był człowiekiem o stoickim spokoju, zwykle kwitując przeciwności losu maksymą: – *Nie martw się kociu, wszystko będzie dobrze!...* Państwo Miszewscy ciężką pracą osiągnęli wieki sukces życiowy, ukoronowany posiadaniem własnego zakładu produkcji wyrobów dziewiarskich oraz wspaniałej rodziny z gromadką pięknych wnucząt. Mieliśmy zaszczyt znać ich dobrze i spotykaliśmy się przy okazji każdej wizyty w Cape Town. Gościnność Miszewskich jest legendarna i w efekcie pozostawiła masę cennych wspomnień. Jaka szkoda, że przy następnej wizycie w Cape Town nie usłyszymy w telefonie głosu Andrzeja z charakterystycznym zaproszeniem: – *Kociu, gdzie jesteś? Natychmiast przyjeżdżaj!*

Andrzej ROMANOWICZ
Republika Południowej Afryki



Halina Poliszewska (1912-2006)

Wierna służbie Polsce przez całe życie

Halina Poliszewska urodziła się 10 października 1912 r. w Smiele w Rosji jako córka Stanisława Olszańskiego i Jadwigi z domu Kulesza. Rodzina jej ojca za udział w Powstaniu Styczniowym 1863 r. została wysiedlona z Polski bez prawa powrotu. W latach rewolucji bolszewickiej 1918-1919 rodzice jej zostali zamordowani w Orenburgu, gdzie zamieszkiwali. Trójką osieroconego rodzeństwa zaopiekowała się sąsiadka; przez bezdroża stepów kirgiskich doprowadziła ich do Trocka, gdzie zaginęła. Dzieci samotnie powróciły do Orenburga, gdzie żyły w strasznej nędzy jako „bezprizorni”, póki szczęśliwy traf nie pozwolił im dołączyć do ostatniego transportu polskich sierot wracających do Ojczyzny. Po trzech latach, w 1924 r., trójkę Olszańskich, rozdzielonych w różnych sierocińcach, odnalazła babka Maria Kulesza. Dwunastoletnia Halina szybko nadrobiła zaległości w nauce podstawowej i po konkursowym egzaminie została przyjęta do Liceum Krzemienieckiego, które ukończyła w 1933 r., otrzymując dyplom Pedagogium. Zajął się pracą wychowawczą w wojsku: nauczaniem analfabetów, dokształcaniem podoficerów, pracą w żołnierskich bibliotekach, świetlicach, teatrach. W 1934 r. poślubiła Tadeusza Poliszewskiego, zawodowego wojskowego, oficera VI Batalionu Pancernego we Lwowie.

Po wybuchu wojny w 1939 r. Halina – na polecenie zwierzchności skierowane do rodzin wojskowych – przekroczyła granicę polsko-węgierską i znalazła się w wojskowym obozie dla internowanych w Zabegene, ale już 28 października 1939 r. przedostała się do Francji i podjęła pracę w polskiej Misji Dworcowej w Lyonie przy przyjmowaniu i opiece nad polskimi żołnierzami – uciekinierami z obozów dla internowanych na Węgrzech i w Rumunii, jak też w Komitecie Obywatelskim zaopatrującym uchodźców w odzież i bieliznę. Po upadku Francji Halina ewakuowała się z polskim wojskiem do Anglii. W 10 Brygadzie Kawalerii Pancerniej (w której służył również jej mąż) została kierowniczką artystyczną Zespołu „Z pieśnią i tańcem przez Polskę” w Sekcji Teatralno-Propagandowej Broni Pancerniej. W lipcu 1941 r. odbyła przeszkolenie sanitarne w Edynburgu. 1 listopada 1941 r. na wezwanie Związku Nauczycielskiego podjęła pracę oświatową w polskim szpitalu wojennym w Szkocji. 1 kwietnia 1942 r. została przeniesiona do Batalionu Podhalańskiego (w składzie 1 Dywizji Pancerniej) do pracy oświatowej. Następnie zo-

stała powołana do powstałej na terenie Wielkiej Brytanii Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet i odbyła stosowne przeszkolenie. W styczniu 1944 r. odkomenderowana do Studium Bibliotekarskiego w Londynie. W lipcu 1944 r. powołana na I Kurs Oficerski – Kurs Podchorążych PWSK przy Szkole Podchorążych Piechoty i Kawalerii Zmotoryzowanej w North Berwick w Szkocji. Bepośrednio po kursie została odkomenderowana do Ekipy Polowej 1 Dywizji Pancerniej, walczącej już na kontynencie europejskim, jako kierownik bibliotek polowych i kierownca kantyny polowej (ochotniczo kierownca wozu kantyny). 19 kwietnia 1945 r., rozkazem Komendy Głównej PWSK została skierowana jako komendantka do 3 Kompanii PWSK w Centrum Wyszkozenia Broni Pancerniej i Technicznej. Pełniąc tę funkcję ukończyła Kurs Oficerów Służby Materiałowej. 15 lipca 1946 r. na rozkaz KG PWSK została przeniesiona do Centrali Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. 15 lutego 1948 r. została przesunięta do Record Office jako kierownik działu weryfikacji stopni oficerskich i wysługi lat Sekcji Odszkodowań Wojennych i Rent Inwalidzkich.



W marcu 1949 r. została zdemobilizowana w stopniu porucznika i zatrudniona przez Komitet Edukacji Polaków w Wielkiej Brytanii jako kierownik oświaty pozaszkolnej. Po dwóch latach zrezygnowała z tej pracy, podjęła pracę społeczną w Zjednoczeniu Polek. Przez 25 lat pracowała społecznie w Kole Kobiet-Żołnierzy jako sekretarka i redaktorka komunikatów informacyjnych, współredaktorka albumu „Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie”, wyd. 1996 r.

10 listopada 1990 r. została awansowana do stopnia kapitana. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1990 r.) i Złotym Krzyżem Zasługi (Londyn, 1979 r.).

Powróciła do Polski, gdy po upadku komunizmu otworzyła się ku temu możliwość. Współpracowała czynnie z Fundacją Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek założoną przez prof. gen. bryg. Elżbietę Zawacką „Zo”, nadsyłając informacje i opracowania na temat PWSK i jej członkiń.

Zmarła 23 sierpnia 2006 r. w Zielonej Górze.

Ewa KRASNOWOLSKA

Stefan Rubik (1920-2006)

Żołnierz batalionu AK „Zaremba-Piorun”

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy zmarłego 28 kwietnia br. naszego wspaniałego Kolegę i Przyjaciela, śp. mjr. Stefana Rubika. Przeżył 86 lat, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w kilkanaście dni po naszym koleżeńskim spotkaniu 7 kwietnia br. nagła choroba wyrwała Go z naszych powstańczych szeregów. Do ostatnich dni swego długiego życia pracował wydajnie w naszym Środowisku. Walczył w naszym batalionie Armii Krajowej „Zaremba-Piorun”. Działał ponad 4 lata w konspiracji, w Zgrupowaniu



„Obroza”, ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych Piechoty, dowodził drużyną bojową, która zwalczała działania okupanta. Jego drużyna niszczyła akta urzędów gmin, które służyły za podstawę do zabierania żywności ludności polskiej, dowodził zdobyciem przez Jego drużynę obiektów Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej, gdzie zdobyta żywność zezwoliła na zaprowiantowanie oddziałów powstańczych naszego batalionu. Nosił ps. „Wiktor”. Drużyna naszego Kolegi wchodziła w skład plutonu „Sylwester” pod dowództwem por. Józefa Ciesielskiego Cymermana, a po jego śmierci pod dowództwem por. Kazimierza Gasmiana ps. „Kalikst”. Pluton wchodził w skład 3 Kompanii „Witold” pod dowództwem Mirosława Sawickiego „Wiktor”. W Powstaniu Warszawskim nasz zmarły Kolega walczył w Śródmieściu Południowym Warszawy w rejonie ulic Nowogrodzkiej, Marszałkowskiej, Żulińskiego i Poznańskiej. Na bojowym odcinku tej kompanii stał mocno przez Niemców broniony budynek Telekomunikacji Polskiej przy ulicy Nowogrodzkiej. Stefana cechowało sumienne i rzetelne wykonywanie obowiązków, a także wielka życzliwość dla współtowarzyszy walki. Odpierał wielokrotne ataki wroga na bronione przez Jego żołnierzy pozycje. Po upadku Powstania dostał się do niewoli niemieckiej, osadzony był w oficerskim obozie jenieckim Murnau. Po wojnie wrócił do Polski i podjął pracę zawodową. Przez 25 lat działał aktywnie w naszym Środowisku. Był jednym z założycieli Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej „Zaremba-Piorun”, od ponad 25 lat pełnił funkcję sekretarza Środowiska, a od ponad 4 lat także skarbnika. Był współautorem Biuletynu Informacyjnego Środowiska, niestety – nie doczekał się jego jubileuszowego wydania. W wyborach w naszym Środowisku został wybrany wiceprezesem. Niestety, tej funkcji już nie podjął, bo uniemożliwiła to ciężka choroba i śmierć. Położył duże zasługi w integracji członków Środowiska, szczególnie z Koleżankami i Kolegami rozszanymi po całym Kraju i świecie. Wykazywał dużą aktywność, troszcząc się o stan i porządek miejsc pamięci walk batalionu. Za działalność bojową odznaczony został wieloma orderami, m.in.: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem Wojska Polskiego, Medalem za Warszawę.

Pochowany został 8 maja br. na Cmentarzu Wolskim w grobie swoich rodziców. Cześć Jego pamięci.

J. WANDEL

prezes Środowiska Żołnierzy Batalionu AK „Zaremba-Piorun”

oraz

J. KACZYŃSKI

sekretarz Środowiska

Teresa Tyrajska „Ita” i „Basia” (1927-2006)

Żegnaj, Basiu z lasu...

Bardzo trudno jest żegnać osobę tak bliską, z którą przeżyło się ponad 60 lat.

Nasze małżeństwo nie było zwykłym małżeństwem, nie wywodziło się z szaleńczych uczuć, ale z dozą przynajmniej, szczerego przywiązania i bezgranicznego zaufania.

Kiedy po upadku Sadyby 2 września 1944 r. Terenia, po przejściu w nocy z 2 na 3 września 1944 r. z wyprowadzoną z Sadyby ludnością cywilną (osoby potraktowane przez Niemców jako powstańcy zostały rozstrzelane) przez Służewiec, Rakowiec i pociągiem z Dworca Zachodniego do Pruszkowa, z uwagi na poharatane nogi podtrzymywana przez dwie koleżanki, sanitariuszki z Powstania: „Białą Ewę” i „Rutę”, dotarła do obozu przejściowego w Pruszkowie (Dulag 121), spotkaliśmy się tam – koleżanka i kolega ze Szkoły Powstaniej nr 29 w Warszawie. Opiekę nad Jej nogami przejąłem wtedy ja – i tak, zdobywając w Niemczech wszelkimi możliwymi sposobami środki opatrunkowe, kurowałem Jej nogi do Bożego Narodzenia 1944 r., bo dopiero wtedy te Jej biedne nogi wróciły do jakiegoś takiego stanu.

Moje przywiązanie do Niej i opieka nad Nią, a w związku z tym Jej zaufanie do mnie spowodowało utrwalenie tej wielkiej przyjaźni, tej ogromnej więzi, które dopiero później zaowocowały powstaniem uczucia prowadzącego nas 12 sierpnia 1945 r. przed ołtarz polowy w Burgu w Hesji, gdzie Terenia znalazła się po wojnie w obozie kobiet-żołnierzy Armii Krajowej.

W sierpniu 2005 r. obchodziliśmy w Katedrze Polowej Wojska Polskiego i siedzibie ZG Związku Powstańców Warszawskich 60-lecie naszego związku, który przetrwał tyle lat, przede wszystkim właśnie dlatego, że stworzyła go przyjaźń, przywiązanie i wzajemne zaufanie. Przerwał go niestety nieubłagany los.

Była bardzo dzielną dziewczyną, jedyną na Sadybie, która miała pistolet. Otrzymała go w dowód uznania od swojego dowódcy kompanii, st. sierż. Stanisław Ratajczaka „Wojtko”. Była z tego bardzo dumna. Zawsze mówiła, że dla niej było to tak, jakby dostała Krzyż Virtuti Militari.

Terenia była harcerzem Szarych Szeregów, żołnierzem Armii Krajowej – WSOP. W Powstaniu Warszawskim sanitariuszka i łączniczka w batalionie „Oaza” na Sadybie, w Lasach Kabackich i Chojnowskich. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Związało nas Powstanie Warszawskie, i dlatego w wieńcu, który złożyłem na Jej grobie, były 44 czerwone, krwiste róże, tak jak krwawe było Powstanie, a ponieważ biały kolor jest symbolem wdzięczności, to z kolei złożone 62 białe róże – to symbol mojej wdzięczności za te 62 lata wspólnych przeżyć, wspólnej historii i wzajemnych najserdeczniejszych uczuć.

Żegnaj Kochanie, żegnaj Tereniu – „Basiu z lasu”, Moja Mała Dziewczynko z AK.

por. Eugeniusz TYRAJSKI ps. „Sęk”

żołnierz kompani K-2 batalionu „Karpaty” Pułku AK „Baszta”



Apoloniusz Zawilski (1912-2004)

**Żołnierz Kampanii
Wrześniowej, pisarz
i wielki erudyta**

Płk dr Apoloniusz Zawilski urodził się 21 października 1912 r. w Kołodeżach pow. Łuck na Wołyniu. Był synem Franciszka Zawilskiego herbu Jastrzębiec i Antoniny ze Stefanowiczów. W 1932 r. ukończył Gimnazjum im. T. Kościuszki w Łucku. Był działaczem harcerskim i współredaktorem pisma szkolnego „Żak” w 1928 i 1929 r. Następnie ukończył kurs w Dywizyjnej Szkole Podchorążych Rezerwy w Łucku, a potem Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu. Od 1935 r. był oficerem służby stałej w 15 Pułku Artylerii Lekkiej w Bydgoszczy. W wojnie 1939 r., w stopniu porucznika, był dowódcą 8 baterii w 15 pal Armii „Pomorze” i brał udział w walkach – od obrony jezior koronowskich do Lasek pod Warszawą. 20 września 1939 r. został ciężko ranny i przebywał kolejno w szpitalach w Laskach, Warszawie i Lublinie do stycznia 1941 r. W marcu 1941 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej (potem AK) i prowadził działalność konspiracyjną w wywiadzie w Lubartowie. W sierpniu 1944 r. został wcielony do Wojska Polskiego. Zorganizował miesięcznik „Bellona” w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym. Był jego redaktorem, w latach 1944-48 w Lublinie i w Łodzi. Razem wydano 39 numerów periodyku. Równocześnie od 1948 r. studiował w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej (PWST, wydział dramatyczny) w Łodzi i w Warszawie, której rektorem był Leon Schiller. Uzyskał dyplom w 1950 r. W 1949 r. został przeniesiony do Wydawnictwa „Prasa Wojskowa” na szefa wydawnictw fachowo-wojskowych. W roku 1951 został aresztowany przez Informację Wojskową, a w 1952 r. skazany na karę śmierci przez Najwyższy Sąd Wojskowy. Po 21 miesiącach oczekiwania na egzekucję zamieniono mu karę śmierci na dożywocie. Był włączony do sprawy Tatara – Kirchmajera. W 1955 r. został czasowo zwolniony z powodu złego stanu zdrowia. Został zrehabilitowany w 1956 r. Potem, do roku 1959, był kierownikiem literackim w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, a następnie w Teatrze Powszechnym w Łodzi. Równocześnie uzupełniał studia i w 1961 r. uzyskał dyplom magistra polonistyki na Uniwersytecie Łódzkim. Usunięty ze stanowiska, przez półtora roku prowadził gospodarstwo rolne w rejonie Bydgoszczy. Potem pracował kolejno w kilku instytucjach, aż do 1967 r., kiedy to oddał się wyłącznie pracy literackiej. Od roku 1969 odbył wiele podróży zagranicznych – do Anglii (kilka), Związku Radzieckiego, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Francji, Bułgarii, Jugosławii, Turcji, RFN.



Był odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V kl. za Wrzesień 1939 r. (w 1947 r.), Krzyżem Kawalerskim (1946 r.), Oficerskim i Komandorskim (1975 r.) Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej (1981 r.), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1945 r.), Medalem „Za zasługi dla obronności kraju” (1974 r.), Medalem Wojska Polskiego (trzykrotnie), Medalem 1300-lecia Bułgarii (1982 r.) i innymi odznaczeniami.

Awansowany na podpułkownika w 1989 r., na pułkownika w 1995 r.

W 1995 r. uzyskał doktorat na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2002 r. za całokształt twórczości historycznej otrzymał tytuł doktora honoris causa Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie.

Wydane książki historyczno-wojskowe:

1. „Bateria została” (relacja uczestnika Kampanii Wrześniowej), Łódź 1946 r.; razem 7 wydań (1946, 1957, 1959, 1965, 1968, 1984 i 2002 r.);
2. „Bitwa na Bzurą 1939 r.” (szkic historyczny 1968 r., Warszawa, MON, Seria: „Bitwy, Kompanie, Dowódcy”);
3. „Bitwy polskiego Września” t. I-II, Warszawa 1972 r., wznowienie Łódź 1989/90;
4. „Polskie Fronty” 1918-1945 t. I-II Wydanie Volumen i Bellona, Warszawa 1996 i 1997;
5. Wiele prac historyczno-wojskowych. Ponad 6 powieści, wiele przekładów i opracowań redakcyjnych. Należy wymienić m.in. „Dziesięciolecie Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu (1945-1955)” Łódź 1955 r.;
6. „Bellona, jej powstanie i przeobrażenia w osiemdziesięciolecie 1918-1998”, Warszawa 1999 r.

W Jego wielostronnej działalności można wyróżnić dwa nurty: jeden literacki i teatralny, a drugi – główny, historyczno-wojskowy. W tym ostatnim osiągnął doskonałą znajomość zagadnień Wojny Obronnej 1939 r., a także całego polskiego wysiłku wojennego w II wojnie światowej. Można podziwiać trafność Jego ocen w sprawach wydawnictw wojskowych, a także zdarzeń historycznych. W Jego wypowiedziach i pracach widać wielką erudycję, spostrzegawczość i ogrom pracy włożonej w poszukiwanie materiałów i źródeł oraz logikę w wyciąganiu wniosków z badanych zdarzeń historycznych.

Staranne i wszechstronne wykształcenie, wielka wiedza i zdolności osobiste złożyły się na Jego wyjątkową wartość jako oficera w czasie wojny, jako pracownika nauki i historii wojskowości oraz jako autora wielu cennych publikacji. Na szczególne uznanie zasługuje Jego dokładność i pracowitość.

Płk dr Apoloniusz Zawilski zmarł 20 czerwca 2004 r. w Warszawie. Spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

W obecnych czasach nie widzę osoby o podobnych wartościach, dlatego uważam śmierć śp. płk. Apoloniusza Zawilskiego za ogromną stratę w znaczeniu ogólnym, a w szczególności dla piśmiennictwa wojskowego.

Cześć pamięci Wybitnego Syna naszej Ojczyzny!

gen. bryg. Zygmunt ODRWAŹ-ZAWADZKI

Norbert Żebrowski (1903-2005)

**Niech się Wilno
przyśni Tobie...**

Porucznik Norbert Żebrowski urodził się na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej 25 grudnia 1903 r. w miejscowości Michnicze, powiat Postawy, woj. wileńskie. Rodzice posiadali małe gospodarstwo rolne w Michniczach. Norbert ukończył wiejską rosyjską szkołę podstawową, lecz w domu wychowywany był w duchu patriotycznym: Bóg – Honor – Ojczyzna.

Po odrodzeniu się Państwa Polskiego w latach 1921-1924 dokształcał się na różnych kursach. W październiku 1924 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w 86 Pułku Piechoty w Mofodecznie. Już jako rekrut wykazał się zdyscyplinowaniem i wielkim zaangażowaniem, za co został awansowany do stopnia starszego szeregowego. W marcu 1925 r. został skierowany na kurs sanitarno-weterynaryjny do Okręgowego Szpitala Koni nr 3 w Grodnie. Po ukończeniu kursów z wynikiem bardzo dobrym – sanitarnego i podoficerskiego – został awansowany do stopnia kaprała. Do końca służby czynnej służył i pracował w Okręgowym Szpitalu nr 3 w Grodnie.

W grudniu 1926 r. został przeniesiony do rezerwy. Powrócił do domu, gdzie z rodzicami pracował na roli i leczył miejscowe chore zwierzęta. W sierpniu 1929 r. został powołany na sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe do 19 Pułku Artylerii Lekkiej, gdzie został przydzielony do polowego ambulatorium weterynaryjnego przy 19 Dywizji, będącej w tym czasie w ruchu manewrowym w okolicach Lidy. Po ukończeniu ćwiczeń Norbert Żebrowski został awansowany do stopnia plutonowego.

1 października 1929 r. podjął pracę w Powiatowej Lecznicy Weterynaryjnej w Postawach w charakterze felczera weterynarii. Pracował tam do wojny 1939 r. i przez trzy okupacje: tj. sowiecką, niemiecką i znowu sowiecką.

24 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do wojska. Pracował w biurze mobilizacyjnym. 8 września 1939 r. został przydzielony do 23 Pułku Ułanów. Do szwadronów liniowych nie zdążył dołączyć. 17 września 1939 r. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich bez wypowiedzenia wojny napadł na Polskę i okupował tereny Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Norbert Żebrowski nadal pracował w lecznicy weterynaryjnej w charakterze p.o. kierownika.

W lutym 1941 r. miejscowa władza radziecka wysłała Go na czteromiesięczny kurs do Leningradu, do Instytutu Weterynaryjnego. Po ukończeniu kursu powrócił do swojego zakładu pracy.

Po napaści Niemców na Związek Radziecki ziemie Kresów Wschodnich zmieniły okupanta. Zarządzeniem niemieckich władz okupacyjnych wszyscy musieli się stawić w poprzednich miejscach pracy. W ten sposób Norbert Żebrowski nadal pracował w lecznicy dla zwierząt.

Z początkiem 1942 r. został zwerbowany przez Armię Krajową do pracy w konspiracji. Jego zadaniem było zaopatrzenie w leki i środki opatrunkowe oraz prowadzenie nasłuchu radiowego i zbieranie informacji o wydarzeniach na froncie i nastrojach żołnierzy niemieckich. Informacje te przekazywał do punktów kontaktowych. Współdziałał z brygadami leśnymi „Kmicica”, „Łupaszk” i „Ronina”. Miał przydział do 4 Wileńskiej Brygady „Narocz”. Brał udział w akcji „Burza” – operacji „Ostra Brama” przy wyzwoleniu Wilna.

Po wyzwoleniu Wilna, wspólnie z armią radziecką, NKWD podstępnie aresztowało dowódców Armii Krajowej, a oddziały AK zostały okrażone, rozbrojone i internowane w Miednikach Królewskich. Norbert Żebrowski, ponieważ był przy taborze, uniknął rozbrojenia. Gdy się dowiedział, co stało się z brygadą, wrócił do Postaw.

W ramach akcji repatriacyjnej 25 listopada 1945 r. przyjechał do Polski. Osiedlił się na Ziemiach Odzyskanych w Szczytnie. W grudniu 1945 r., wraz z lekarzem weterynarii Szydźnickim organizował służbę weterynaryjną w powiecie Szczytno. Warunki pracy na Ziemiach Odzyskanych były bardzo trudne – brak personelu fachowego, leków i narzędzi weterynaryjnych. Dojazdy do chorych zwierząt furmanką lub rowerem. Do roku 1950 nawet nie skorzystał z urlopu wypoczynkowego.

W 1954 r. Norbert Żebrowski złożył egzamin weryfikacyjny w Bydgoszczy i uzyskał tytuł technika weterynarii. W służbie weterynarii w powiecie Szczytno pracował do marca 1970 r., tj. do chwili przejścia na zasłużoną emeryturę. Będąc na emeryturze nadal pracował w niepełnym wymiarze czasu, do 30 czerwca 1977 r. Okres pracy w PRL też był trudny. Nie wolno się było przyznać, że się walczyło o Polskę, jeżeli nie pod dowództwem ZSRR. Norbert Żebrowski, po wielu trudach i odmowach, dopiero w lutym 1984 r. uzyskał uprawnienia kombatanckie.

Za walki z okupantem został odznaczony: Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Odznaką Pamiątkową „Akcja Burza”, Patentem Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Za pracę zawodową został odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL, Odznaką Honorową „Zasłużony dla Warmii i Mazur”, Dyplomem Uznanie.

Drogi nam Norbercie, żegna Cię rodzina, przyjaciele, współpracownicy, towarzysze broni, koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów w Kraju. Sypię Ci odrobinę ziemi wileńskiej, przesiąkniętej krwią żołnierską przelaną w obronie Wilna w latach 1920-1939-1944, ziemi pobranej z mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego – z mogił żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej pochowanych na cmentarzu na Rossie. Ziemię, którą jak nasz Marszałek ukochałeś, i o którą walczyłeś.

Po trudach doznanych na ziemi spoczywaj w tym grobie – niech się Wilno przyśni Tobie.

Czesław SAWICZ
żołnierz 4 Wileńskiej Brygady „Narocz”
przewodniczący Oddziału SPK w Kraju

Pamięci żołnierzy, ludności i leśników

27 sierpnia br., jak co roku, w ostatnią niedzielę sierpnia na polanie na skraju Lasów Chojnowskich obok wsi Pilawa odbyła się uroczystość poświęcona pamięci rozstrzelanych mieszkańców tej wsi oraz żołnierzom Pułku „Baszta” i innych oddziałów Armii Krajowej, którzy stacjonowali i walczyli na tym terenie w sierpniu 1944 r.

Na polanie znajduje się odsłonięty w 2000 r. głaz-pomnik ze znakiem Polski Walczącej oraz tablicą z odznaką Pułku AK „Baszta” i napisem: *W dniach 2-16 sierpnia 1944 r. stacjonowali w Chojnowie i walczyli w okolicy żołnierze kompanii K-1, K-3, O-2 Pułku „Baszta” oraz inne oddziały Armii Krajowej. 18 sierpnia wrócili z odsieczą do Warszawy. Pamięci żołnierzy, ludności i leśników. Towarzysze broni, władze i społeczeństwo Piaseczna i Chojnowa.*

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele starostwa w Piasecznie: **Beata Wądołowska** i **Antoni Kobus**; przedstawiciele Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Piasecznie i Konstancinie-Jeziornie z prezesami – **Tadeuszem Pawłowskim** i **Zygmuntem Wielochą**, żołnierze Pułku AK „Baszta” i innych mokotowskich oddziałów powstańczych z prezesem tego Środowiska **Wojciechem Militzem**, kombatancki Obwodu „Obroża” VI Rejon „Gątyń” oraz bardzo licznie mieszkańcy okolic. Wszystkie wymienione środowiska kombatanckie wystąpiły z pocztami sztandarowymi.

Zebranych powitał prezes T. Pawłowski, przekazując następnie głos wiceprezesowi Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” i Innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych **Eugeniuszowi Tyrajskiemu**, który przypomniał wydarzenia sprzed 62 lat podkreślając, że ten las, dający przez dwa tygodnie schronienie Powstańcom Warszawskim, stał się nieśczęściem dla okolicznej ludności, spośród której po odejściu powstańców rozstrzelanych zostało przez Niemców dwudziestu trzech mieszkańców, w tym pięciu braci Czapskich, o czym przypomina poświęcony im pobliski pomnik. Eugeniusz Tyrajski, zwracając uwagę na coraz większą liczbę odchodzących na wieczną wartę uczestników tamtych wydarzeń, zwrócił się do miejscowego społeczeństwa o opiekę nad pomnikami.

Po uroczystej Mszy św., w czasie której proboszcz parafii Baniocha ks. **Roman Ołtarzewski** wygłosił żarliwą patriotyczną homilię, zostały złożone przez delegację kombatanatów i władz Piaseczna wiązanki kwiatów przy pomnikach powstańców Pułku AK „Baszta” i pięciu braci Czapskich.

Eugeniusz TYRAJSKI



Miłośnicy barwy i broni

W dniach 15-17 września br. odbył się XXXVI Mazowiecki Rajd Szlakami Walk nad Bzurą. Program imprezy obejmował uroczystość nadania imienia „Bohaterów Walk nad Bzurą 1939 r.” i sztandaru Gimnazjum w Młodzieszynie, harcerskie gry sprawnościowo-taktyczne, spotkania z uczestnikami bitwy, kiermasz książki historycznej oraz wycieczkę szlakiem pól bitewnych i cmentarzy wojennych. Szczególnie uroczysty charakter miał Apel Poległych w Witkowicach.

Na zakończenie imprezy 17 września w Brochowie koło Sochaczewa odbyło się wielkie widowisko historyczne z udziałem 400 członków stowarzyszeń miłośników barwy i broni z Polski i Czech. Widzowie mogli obejrzeć pieczołowicie odtworzone mundury i sprzęt wojskowy żołnierzy polskich, czechosłowackich, słowackich, niemieckich i radzieckich z lat 1938-1939. Pokazy rozpoczęły inscenizacje walk pogranicznych czesko-niemieckich, polsko-słowackich i polsko-radzieckich. Kulminacyjnym punktem widowiska była rekonstrukcja fragmentu bitwy nad Bzurą z udziałem pojazdów wojskowych, samolotów i kawalerii. W pokazie wzięły udział między innymi dwie zachowane tankietki TKS oraz repliki wozów pancernych Peugeot i Ursus.

Miłośnicy broni pancernej mogli także obejrzeć zrekonstruowane przez

członków Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „CYTADELA” nadwozie pierwszego zbudowanego w Polsce wozu pancernego Ford FT-B. Dalszy etap prac przewiduje osadzenie nadwozia, tak jak uczynili to polscy konstruktorzy w 1920 r., na oryginalnym podwoziu Forda T. Realizacja tego ambitnego planu wiąże się z koniecznością pokonania barier finansowych i trudności związanych ze sprowadzaniem części z zagranicy.

Widowisko zostało zorganizowane pod patronatem marszałka sejmiku wojewódzkiego **Adama Struzika**. W gronie organizatorów XXXVI Mazowieckiego Rajdu i imprez towarzyszących znalazły się Ministerstwo Obrony Narodowej z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą, władze lokalne i harcerze Hufca ZHP w Sochaczewie.

JPS

Fot. Dorota Godlewska



Defiluje kawaleria



Fot. Dorota Godlewska

Walka wręcz



Fot. Dorota Godlewska

Replika wozu pancernego Ford FT-B, stoją współcześni konstruktorzy (od prawej): Andrzej Godlewski i Michał Miazga

W 2007 r. egzemplarz „Kombatanta” będzie kosztował 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, numer konta:

NBP Oddział Okręgowy Warszawa
03101010100050472231000000

Bardzo prosimy o wypełnienie przekazu według załączonego wzoru.

URZĄD DS. KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH
UL. WSPÓLNA 2/4 00-926 WARSZAWA
03 101010100050472231000000
W P 30,00
Trzydzieści złotych
PRENUMERATA KOMBATANTA NA 2007
OD NR DO NR PO EGZ.
POCZTA POLSKA
Dokładny adres
Imię i nazwisko lub nazwa stowarzyszenia

Nasi wspaniali Jubilaci

Por. Józef Kasperowicz ps. „Bystry” – najstarszy żołnierz Armii Krajowej w Sulechowie

Urodził się w 1918 r. w Morgowiczach k. Lidy w rodzinie leśniczego.

Po zajęciu tych terenów przez armię niemiecką w 1941 r. coraz częściej mówił o walkach partyzanckich. W 1942 r. Józef Kasperowicz zgłosił się do Armii Krajowej działającej na tym terenie. Został żołnierzem 77 Pułku Piechoty i otrzymał pseudonim „Bystry”. Wchodził w skład grupy operacyjnej, która niszczyła pociągi i tory kolejowe na terenie od Lidy do Mińska. Brał również udział w odbiciu więźniów AK w Lidzie. Gdy w 1944 r. tereny te zajęła Armia Czerwona, niedługo cieszył się wolnością. Został aresztowany, a w lutym 1946 r. skazany na 10 lat zsyłki oraz konfiskatę gospodarstwa, które odziedziczył po ojcu.

W łagrze na Syberii przebywał do kwietnia 1954 r. Po zwolnieniu z łagru udał się do Kazachstanu. Tam zawarł związek małżeński z Janiną Tietianiec, która również za działalność w AK przebywała na Syberii. W 1956 r. powrócił do Polski i osiedlił się w Sulechowie oraz podjął pracę w Spółdzielni Wielobranżowej. Od kilkunastu lat jest na emeryturze. Mimo że w bieżącym roku ukończy 88 lat, aktywnie działa w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Związku Sybiraków.

W dowód uznania jego zasług w AK, zawodowych i społecznych został odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Krzyżem Więźnia Politycznego, Krzyżem Zesłańców Sybiru, Odznaką Honorowego Sybiraka.

Zenon BREMBOR

Szanownemu Jubilatowi
najserdeczniejsze życzenia i gratulacje
składa Redakcja „Kombatanta”



Gdynia

IV Światowy Zjazd Kombatantów Marynarki Wojennej

W dniach 21-24 września 2006 r. odbył się w Gdyni IV Światowy Zjazd Kombatantów Marynarki Wojennej. Marynarka Wojenna, jako część Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, podległych jednemu legalnemu rządowi RP, walczyła nieprzerwanie od 1 września 1939 r. do 8 maja 1945 r. Banderą nigdy nie została opuszczona. Okręty walczyły u boku flot alianckich na Oceanie Atlantyckim, Morzu Śródziemnym, w bitwie o Atlantyk, Narvik i brały udział w inwazji w Normandii. Okręty brały również udział w konwojach atlantyckich i do Rosji. Marynarka nasza poniosła również dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie. Koniec wojny z układem jałtańskim spowodował, że okręty i większość marynarzy po wojnie do kraju nie wróciła i pozostała na emigracji. Po wojnie z krajem – do zmian ustrojowych w latach 90. – kontaktów nie było.

Środowisko byłych marynarzy zrzeszonych w Ogólnokrajowym Stowarzyszeniu Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nawiązało ścisłe kontakty z Marynarką Wojenną, które trwają do chwili obecnej. IV Światowy Zjazd miał miejsce na terenie Garnizonu Gdynia. Na Zjazd przybyli wraz z rodzinami koledzy z Kanady, USA, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii oraz marynarze-kombatanci z kraju. Na Zjazd przybyła również wdowa po por. mar. **Stanisławie Gawliku**, która przywiozła urnę z prochami męża zmarłego w USA. Wraz z wdową przyjechał również syn, kapitan piechoty morskiej USA **A. Gawlik**. W czasie Zjazdu odbył się pogrzeb urny z honorami wojskowymi na cmentarzu Marynarki Wojennej na Oksywiu.

Kombatanci popłynęli okrętem na Westerplatte, gdzie złożono kwiaty, zwiedzano Akademię Marynarki Wojennej, 3 flotyllę okrętów oraz Muzeum Marynarki Wojennej w budowie.

W sobotę 23 września br. na pokładzie okrętu-muzeum ORP „Błyskawica” dowódca Marynarki Wojennej RP admirał floty **Roman Krzyżelewski** spotkał się z kombatantami. W czasie tego spotkania dowódca Marynarki Wojennej udekorował sztandar Zespołu Szkół nr 4 im. Marynarki Wojennej RP w Wołominie srebrnym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, nadanym przez ministra obrony narodowej na wniosek Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Kombatantów PSZ na Zachodzie, inicjatora nadania patronatu szkole, która jest członkiem klubu szkół patronackich przy Sto-



Urna z prochami por. mar. Stanisława Gawlika w kościele garnizonowym na Oksywiu



Cmentarz Marynarki Wojennej na Oksywiu. Kombatanci na pogrzebie prochów por. mar. St. Gawlika. W środku wdowa po nim, obok po prawej syn, A. Gawlik – kpt. piechoty morskiej USA



Kombatanci na pokładzie ORP „Błyskawica”. W pierwszym rzędzie od lewej: kpt. mar. Zygmunt Korwin-Sokołowski, obok admirał floty Roman Krzyżelewski



ORP „Błyskawica”. Sztandar Zespołu Szkół nr 4 im. Marynarki Wojennej RP z Wołomina przed dekoracją. Pierwsza z prawej: dyrektor szkoły Małgorzata Posmyk

warzyszeniu. Organizacja i atmosfera w czasie Zjazdu były bardzo dobre, dzięki odpowiedzialnym za organizację: kmdr. **Ryszardowi Sawickiemu** oraz kmdr. por. **Sławomirowi Kudeli**, dyrektorowi Muzeum Marynarki Wojennej.

Zygmunt KORWIN-SOKOŁOWSKI
prezes Ogólnokrajowego Stowarzyszenia
Kombatantów Polskich
Sił Zbrojnych na Zachodzie

Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”

Indeks związków operacyjnych, stanowiący podstawę planów wojennych polskiego Sztabu Generalnego nie zawiera pozycji: Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”. Taka formacja nie była przewidywana na wypadek wojny. W dniu najazdu na Polskę hitlerowskiej III Rzeszy gen. bryg. Franciszek Kleeberg pełnił funkcję dowódcy Okręgu Korpusu nr IX z siedzibą w Brześciu. Był wojskowym administratorem tego rejonu. Jego głównym zadaniem w okresie poprzedzającym wojnę było wykonanie planów mobilizacyjnych i wystanie zmobilizowanych jednostek do miejsc przeznaczenia. Zadanie wykonał wzorowo.

Tymczasem obraz działań wojennych zmieniał się jak w kalejdoskopie. 12 września 1939 r. pękła obrona Narwi, nie wytrzymała naporu niemieckiej masy pancernej, posuwającej się z rejonu Wizny. SGO „Narew” praktycznie przestała istnieć.

13 września w rozkazach do dowódców zgromadził gen. bryg. **Franciszek Kleeberg** potwierdził: *Mam zadanie bronić Polesia od Brześcia włącznie do granicy sowieckiej*. Do dyspozycji stały ośrodki zapasowe Korpusu Ochrony Pogranicza, flotylla pińska i rozbite w boju, ale niezdemoralizowane oddziały, które znalazły się na terenie Okręgu Korpusu nr IX. Zadaniem zaimprovizowanej Grupy Operacyjnej „Polesie” było postawienie zapory niemieckiej masie pancerno-motorowej, napierającej od północy na linię Brześć – Pińsk. Mimo ogromnej dysproporcji sił, jednostki GO „Polesie” stawiały Niemcom zacięty opór w rejonie Kobrynia.

17 września sytuacja znów uległa radykalnej zmianie. Wojska sowieckie wkroczyły na ziemie polskie. Gen. F. Kleeberg stanął w obliczu konieczności podjęcia nowych, bardzo trudnych decyzji. Tę nową sytuację dodatkowo komplikował słynny rozkaz Wodza Naczelnego, zaczynający się od słów: z Sowietami nie walczyć, a nie bez znaczenia był także fakt, że żołnierz polski, psychicznie dobrze przygotowany do walki z Niemcami, był zupełnie zdeorientowany co do sowieckich zamiarów.

Tego dnia gen. F. Kleeberg zmienił zadania zgrupowań na całym froncie. W swoim ostatnim rozkazie napisze potem: *Chciałem iść najpierw na południe, gdy to się stało niemożliwe – nieść pomoc Warszawie. Warszawa padła, nim doszliśmy. Mimo to nie straciłście nadziei i walczyliście dalej...*

Nade wszystko nadziei nie stracił gen. F. Kleeberg. 20 września rano przekazał swój zamiar dowódcom zgrupowań: *Chcę przejść całością sił grupy do rejonu na zachód od Kowla*. Byli żołnierze gen. Kleeberga, zwłaszcza ci, którzy w tym czasie byli jeszcze na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej,

często wspominają ten morderczy marsz – bez wytchnienia, nocą i dniem, często o głodzie, w chłodzie i deszczu, pod ogniem sowieckich nalotów, w ciągłych potyczkach z dywersantami i sowieckimi podjazdami.

Jednak armia gen. F. Kleeberga nie topniała, przeciwnie – w marszu rosła w siłę, integrowała oddziały. Rozkazom gen. Kleeberga podporządkowała się dwubrygadowa Dywizja „Zaza” gen. **Zygmunta Podhorskiego** i Podlaska Brygada Kawalerii gen. **Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego**. Ze zgrupowania płk. **Adama Eplera** powstała Dywizja „Kobryń”, a zgrupowania płk. **Brzozy-Brzeziny** i ppłk. **Gorzakowskiego** utworzyły Dywizję „Brzoza”.

27 września gen. F. Kleeberg, którego armia nikomu już poza nim nie podlegała, przekształcił Grupę „Polesie” w związek samodzielny, nadając mu miano: Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”.

Marsz na zachód trwał. Wielką pokusą było zdobycie składów amunicyjnych w Stawach koło Dębina. Ale na tym kierunku, w okolicach Kocka, przyszło się zmierzyć z uzbrojoną po zęby i zasobną w amunicję niemiecką 13 Dywizją Piechoty Zmotoryzowanej.

Rozgorzała bitwa, którą gen. **Nikolaus von Vormann**, oficer łącznikowy przy kwaterze wojsk lądowych Hitlera, scharakteryzował w swoim studium operacyjnym następującymi słowami: *Gdy ubezpieczenia 13 DPZmot na Wieprzu zostały zaatakowane, a większe siły nieprzyjacielskie pojawiły się w rejonie Kocka (50 km na wschód od Dębina), jeden z pułków 13 DPZmot otrzymał rozkaz oczyszczenia położenia. Nie uwiecznione powodzeniem i obfite w straty natarcie tego jednego pułku w dniu 2 października pociągnęło za sobą 3 października całą Dywizję, a 4 października zaangażowanie XIV Korpusu wraz z 29 DPZmot.*

*

Wojna karmi się żołnierską krwią, ale poza nią także niezliczone tony wojennego zaopatrzenia: amunicji, żywności, materiałów



Fot. Ewa Dumin

Uroczystości przed pomnikiem generała Franciszka Kleeberga – 1.10.2006 r., Kock



Fot. Ewa Dumin

Przemawia przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju Władysław Matkowski. 1.10.2006 r. Uroczystości na cmentarzu wojennym w Kocku

pędnych, sprzętu bojowego, leków i środków opatrunkowych. Bez zaspokojenia tych potrzeb żadna bitwa długo trwać nie może. *Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierską, która jeszcze przydać się może* – to słowa ostatniego rozkazu gen. Franciszka Kleeberga.

Płk **Marian Porwit** w swoich znakomitych „Komentarzach do historii polskich działań obronnych 1939 r.” opatry relację z bitwy pod Kockiem taką konkluzją: *Zar wysiłku bojowego sprawił, że żołnierz złożył broń ze świadomością okazanej wrogowi swej wartości żołnierskiej, a ostatnia bitwa kampanii przeszła wcześniej i trwale do niepisanej historii, która żyje w pamięci współczesnych i potomnych.*

Władysław MATKOWSKI
przewodniczący Stowarzyszenia
Polskich Kombatantów w Kraju

KOMBATANT

REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4
REDAGUJE ZESPÓŁ: Ewa Dumin (red. nacz.),
Agnieszka Boruszkowska, Katarzyna Hoppe
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: Andrzej Sosiński (0-22 661 86 67)

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 0-22 661 87 05, fax 0-22 661 81 11, tel. informacji 0-22 661 81 29, 0-22 661 87 40
Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl>, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

W 2006 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równoważność tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, numer konta: NBP Oddział Okręgowy Warszawa 03101010100050472231000000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 4200 egz.

Kock, Serokomla, Czemierniki, Wola Gutowska

Pamięć o tych, którzy wiernie wypełnili swoją żołnierską obowiązkiem...

30 września i 1 października 2006 r. odbyły się – pod patronatem Prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego** – uroczystości związane z upamiętnieniem ostatniej bitwy 1939 r., którą zaimprovizowana Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” pod dowództwem gen. bryg. **Franciszka Kleeberga** stoczyła w rejonie Kocka.

30 września br. w Kocku w godzinach rannych zorganizowano Ogólnopolskie Biegi Pamięci Gen. F. Kleeberga, zaś po południu – II Spotkanie z Pieśnią o Ojczyźnie. W Czemiernikach tego dnia odprawiona została Msza św. za Ofiary Wojny Obronnej 1939 oraz w Woli Gutowskiej – Msza św. przed obrazem Matki Boskiej Patronki Żołnierzy Września.

Uroczystości główne miały miejsce w Kocku 1 października br., gdzie przed pomnikiem generała **Franciszka Kleeberga** wikariusz generalny **Biskupa Polowego ks. płk Sławomir Żarski** poprowadził uroczystą Mszę św. w intencji Kleeberczyków. Następnie na cmentarzu wojennym odbył się Apel Poległych oraz złożenie wieńców i kwiatów. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele środowisk kombatanckich, w tym – byli żołnierze SGO „Polesie” z przewodniczącym Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Kraju **Władysławem Matkowskim** oraz także Kleeberczykiem – gen. bryg. **Zbigniewem Ściborem-Rylskim**. Obecni byli: rodzina gen. Fr. Kleeberga – **Grażyna** i **Piotr Kleeberg**, Kanclerz Orderu Wojennego **Virtuti Militari** – gen. bryg. **Stanisław Nałęcz-Komornicki**, przedstawiciele – Prezydenta RP, Ministerstwa Obrony Narodowej, parlamentarzyści. Urząd do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych reprezentował kierownik Urzędu **Janusz Krupski**. We wszystkich uroczystościach – jak co roku – tłumnie uczestniczyli mieszkańcy ziemi kockiej, którzy także z wielkim zainteresowaniem obejrzeni rekonstrukcję historyczną walk pod Serokomlą.

E.D.



Fot. Ewa Dumini

1.10.2006 r., Kock. Przed pomnikiem generała **Franciszka Kleeberga**. Na zdjęciu: drugi od prawej – por. w st. spocz. **Henryk Wasiak** z VI Baonu Saperów, był ranny pod Lubartowem; płk w st. spocz. **Antoni Ławrynowicz** z III Pułku Strzelców Konnych, którym dowodził płk **Jan Małysiak**; prof. por. w st. spocz. **Jerzy Znosko** z Brygady Podlaskiej Kawalerii, dowodzonej przez gen. bryg. **Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego**; por. **Edward Lizończyk** – walczył w 135 pułku pod dow. mjr. **Jerzego Gorazdowskiego**. **Pan Profesor J. Znosko**, który „przyciemnił” Kleeberczyków w Państwowym Instytucie Geologicznym, gdzie odbywają się ich spotkania w każdą drugą środę miesiąca, wspomina: „W 1996 roku, gdy po raz pierwszy uczestniczyłem w uroczystościach w Kocku, przyjechało nas z Warszawy cztery pełne autokary – obecnie przybyło już tylko pięciu Kleeberczyków...”

Fot. Ewa Dumini



Uroczystości na cmentarzu wojennym rozpoczęły się od symbolicznego uderzenia w Dzwon **Franciszka**, ufundowany przez społeczność w 2001 roku



Fot. Ewa Dumini

1.10.2006 r., Kock



Fot. Ewa Dumini

1.10.2006 r., Kock



Fot. Ewa Dumini

Uroczystości na cmentarzu wojennym, gdzie spoczywa 81 Kleeberczyków

Częstochowa

Modlitwa za żołnierzy

W bieżącym roku – obchodów 650. rocznicy lokacji Częstochowy na mapie Polski – nie sposób nie wspomnieć o kilku ważniejszych wydarzeniach i datach wpisujących historię kościoła p.w. św. Jakuba Apostoła w historię Częstochowy. Kościół ten swą duszpasterską służbę wobec pielgrzymów oraz mieszkańców począł wypełniać od 1582 roku (świątynia w obecnym stylu zbudowana została podczas zaboru rosyjskiego w 1872 r.). W tym miejscu na uwagę zasługuje ważny dla Polski i Europy historyczno-patriotyczny fakt: wśród siedemnastowiecznych pątników, udających się z modlitwą przed cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej, znajdował się król Jan III Sobieski wraz z rodziną. Tutaj modlono się do patrona o wstawiennictwo u Najświętszej Marii Panny za pomyślne rozstrzygnięcie walki z Turkami pod Wiedniem. Kościół św. Jakuba do rangi kościoła garnizonowego został wyniesiony wiosną 1921 r., obecnie jego wojskowe tradycje kultywowane są przez kombatantów II wojny światowej.

Od daty ustanowienia przez Sejm III RP w 1999 r. dnia 1 września Dniem Weterana – Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych RP wraz z prezydentem miasta organizuje patriotyczno-religijne spotkania pod hasłem „Nigdy więcej wojny”. Tego dnia, w 2006 r., w 423. rocznicę pobytu króla Jana III, z wizytą do świątyni p.w. św. Jakuba Apostoła przybył Ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie **Ryszard Kaczorowski** – powszechnie szanowany mąż stanu, Honorowy Obywatel miasta Częstochowy. Pomimo że insygnia prezydenckie II RP złożył w Sejmie – u progu świątyni witany był z honorami należnymi głowie państwa.

Przed wejściem do świątyni były Prezydent RP na Uchodźstwie przywitał się z ks. prałatem **Józefem Franelakiem** – proboszczem parafii, ucałował trzymany w rękach krucyfiks. Mszy św. w intencji Ojczyzny z udziałem ks. proboszcza oraz o. prof. dr. hab. kpt. **Eustachego Rakoczego**, kapelana żołnierzy niepodległości – przewodniczył ks. kan. płk **Stanisław Rospondek**, kapelan kombatantów archidiecezji częstochowskiej. Ks. S. Rospondek, głosząc Słowo Boże, nie szczędził słów uznania dla daniny krwi, jaką na ołtarzu Ojczyzny i wiary złożyli Polacy w Wojnie Obronnej w 1939 r. oraz podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej. Zwracając się do byłego Prezydenta RP na Uchodźstwie, wyraził serdeczną radość z tego, że dane nam było bezpośred-

nio zetknąć się z człowiekiem-legendą: – *Prezydent, zanim stanął do walki o Monte Cassino, musiał wprawdzie przeżyć Kołymę, przejść przez Irak, Palestynę, piaski Sahary i uniknąć nalotu bombowego przy przeprawie morskiej z Afryki do Włoch.*

– *To dzięki Panu Prezydentowi łatwiej nam było walczyć i dojść do suwerennej III Rzeczypospolitej* – powiedział duszpasterz żołnierzy. Płk **Michał Kamiński** dziękował Prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu za zaszczylenie swoją obecnością obchodów Dnia Weterana. Dziękując kapłanom za stworzenie podniosłej atmosfery (zaiste, niepowtarzalny był przebieg tej Mszy św.), prezes ZIW RP w imieniu braci kombatanckiej powiedział: – *Dopóki będziemy żyć, będziemy tu przychodzić i modlić się za pomyślność naszej Matki Ojczyzny.*

Część świecka obchodów odbyła się na placu Pamięci Narodowej, przy pomniku Poległych za Ojczyznę. Tutaj przemawiali: prezydent miasta **Tadeusz Wrona**, który przedstawił los Polaków wypędzonych przez Niemców z województwa poznańskiego, Warszawy czy częstochowian – wywiezionych do Auschwitz-Birkenau, by tam dokonać ich zagłady.

Wicewojewoda śląski **Artur Warzocha** wskazał na zniszczenie przez Niemców dóbr materialnych i duchowych. Płk Michał Kamiński nazwał napaść hitlerowskich Niemiec i Związku Sowieckiego czwartym rozbiorem Polski ze wszystkimi ujemnymi skutkami dla na-



Były Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski w Częstochowie witany przez żołnierzy i kombatanckie poczty sztandarowe



Prezydent R. Kaczorowski przed wejściem do kościoła p.w. św. Jakuba Apostoła



Młodzież szkolna przybyła na spotkanie z byłym Prezydentem RP na Uchodźstwie Ryszardem Kaczorowskim

szego kraju. Wyraził zadowolenie z przynależności Polski do Unii Europejskiej oraz NATO.

Na zakończenie należy dodać, że parlamentarzyści ziemi częstochowskiej, pomimo różnic, stanowili jedno. Cześć poległym oddali m.in. posłowie Prawa i Sprawiedliwości: **Jadwiga Wiśniewska** i **Szymon Giżyński**, posłanka Platformy Obywatelskiej **Halina Rozpondek** oraz senator PiS **Czesław Ryszka**. Kombatanci reprezentowali: Związek Inwalidów Wojennych RP, ŚZZAK, NSZ, OZZBCh, ZZAK, ZKRP i BWP, Antykomunistyczny Związek Więźniów Politycznych, Konspiracyjne WP, Korpus WP II Konspiracji, Związek Sybiraków, Związek Piłsudczyków, Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich. Był obecny poczet ZHP i inne poczty młodzieży szkolnej.

dr Tadeusz GAŁECKI
prezes Zarządu Oddziału
ZIW RP w Częstochowie

U stóp Jasnogórskiej Hetmanki

W niedzielę 10 września br. odbyła się XXXV Ogólnopolska Pielgrzymka Kombatantów do Częstochowy na Jasną Górę.

U stóp Jasnogórskiej Hetmanki stanęli wraz z rodzinami kombatanci – żołnierze Armii Krajowej, Szarych Szeregów, Batalionów Chłopskich, Narodowej Organizacji Wojskowej i innych środowisk kombatanckich, harcerze i młodzież ze szkół im. Armii Krajowej oraz bohaterów niepodległościowych. W pielgrzymce udział wzięło około 3 tys. kombatantów, 1 tys. młodzieży szkolnej i harcerzy oraz około 12 tys. członków rodzin kombatantów i sympatyków. Uroczystość uświetniły 123 poczty sztandarowe, w tym 18 szkolnych i harcerskich.

Przed zbiórką na dziedzińcu jasnogórskim, przy arsenale i Muzeum 600-lecia, delegacje z Częstochowy, podążające na Jasną Górę, złożyły wieńce i wiązanki kwiatów przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Honorowymi uczestnikami uroczystości byli m. in.: kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – minister **Janusz Krupski** z małżonką, wojewoda śląski, starosta powiatu częstochowskiego, prezydent Częstochowy, parlamentarzyści oraz przedstawiciele Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Z dziedzińca jasnogórskiego uczestnicy przemaszerowali na Wały Jasnogórskie, przed pomnik o. przeora Augustyna Kordeckiego, gdzie złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Uroczystą Mszę św. poprzedziło wygłoszenie przez kapelana Twierdzy Jasnogórskiej o. plk. dr. **Jana Golonkę** powitania księży celebransów, gości i uczestników pielgrzymki.

Głównym punktem programu była Msza św. na Szczycie, której przewodniczył i wygłosił homilię kanclerz Kurii Polowej WP ks. kmr **Leon Szot**. Odczytał on również list do uczestników pielgrzymki nadesłany przez Biskupa Polowego WP gen. dyw. **Tadeusza Płoskiego**. W koncelebrze Mszy św. uczestniczył kanclerz Kurii Metropolitalnej w Częstochowie, ks. infułat dr **Marian Mikołajczyk** – kapelan ŚZZAK Okręgu Częstochowa, który ponowił *Akt Zawierzenia Kombatantów i Narodu Matce Boskiej Królowej Polski*. W liturgii uczestniczyli również księża-żołnierze AK: por. **Władysław Golis** i por. **Ryszard Majchrzak**. Listy apostołskie odczytały kobiety-żołnierze AK **Maryla Kępińska** z Okręgu Częstochowa i **Teresa**



Urbanowa z Okręgu Pomorskiego. Modlitwy wiernych odczytali żołnierze AK kpt. **Marian Piotrowicz** z Okręgu Śląskiego oraz mjr **Mirosław Spiechowicz** z Zarządu Głównego w Warszawie. Przed udzieleniem błogosławieństwa przez prowadzącego liturgię głos zabrał kierownik UdSKiOR – minister Janusz Krupski.

Podziękowanie kapłanom za odprawienie liturgii, orkiestrze i chórowi za oprawę, zaproszonym gościom, pocztom sztandarowym, pielgrzymom i młodzieży za uczestnictwo, o. plk. dr. Janowi Golonce z klasztoru oo. paulinów oraz Maryli i Lucjanowi Kępińskim z Okręgu Częstochowa za organizację pielgrzymki wygłosił **Miron Gospodarek** z Rady Naczelnej ŚZZAK.

Po Mszy św. wszyscy uczestnicy pielgrzymki przeszli na Wały Jasnogórskie na spotkanie przy pomniku Jana Pawła II. Odmówiono modlitwę za beatyfikację Ojca Świętego. Złożono wiązanki kwiatów przed pomnikiem oraz zapalono znicze. Pieniężny dar ołtarza na prace w historycznym bastionie św. Rocha Niezdobytej Twierdzy Jasnogórskiej wręczył kustoszowi wotów jasnogórskich prezes Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego **Mirosław Spiechowicz**.

Potem nastąpiło grupowe zwiedzanie klasztoru, odmówienie modlitwy w Kaplicy Cudownego Obrazu oraz przejście Drogą Krzyżową po Wałach Jasnogórskich.

Późnym popołudniem autokary odwoziły pielgrzymów do miast i miasteczek w całej Polsce.

Lucjan KĘPIŃSKI-BRUST
wiceprezes ŚZZAK Okręg Częstochowa

Kronika karpacka



Złocieniec, niewielkie, ale jakże urokliwe miasto na Pomorzu Zachodnim.

Czyste, schludne ulice, zaangażowane społeczeństwo. To tędy po przełamaniu Wału Pomorskiego przez 1 Armię Wojska Polskiego parły ku Odrze nacierające oddziały.

Miejscowa młodzież w Mierosławcu, Czaplunku, Wałczu i Złocieniu pamięta

o tych, co po-

legli, niosąc

w o l n o ś ć .

Animatorem

wielu akcji

upamiętniania

jest karpacczyk,

dr nauk rolniczych

Stanisław Dawid.

Losy wojny

rzuciły go na

front zachodni

i południowy.

Swój bojowy

udział skończył pod

Bolonią, jako żołnierz

4 Batalionu Strzelców

Karpackich. On, cieszyński z Zielonego

Śląska, osiadł po studiach w Złocieniu i tu



płk Tadeusz Mieczysław CZERKAWSKI

Tam, gdzie bije serce Polski...

27 września 2006 r. w 67. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego odbyły się uroczyste obchody, nad którymi honorowy patronat objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński.

Obchody rozpoczęła uroczysta Msza św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, pod przewodnictwem Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego, który w kazaniu powiedział m.in.: – *Podziemna Polska, pod okupacją niemiecką i sowiecką utworzyła już na jesieni struktury władzy państwowej, obejmujące wszystkie dziedziny życia społecznego. W żadnym innym kraju podczas II wojny światowej nie sformowano podobnych struktur konspiracyjnych, mających tak wielki autorytet moralny i szacunek społeczeństwa.* Bp T. Płoski przypomniał, że wraz z powstaniem Służby Zwycięstwu Polsce zaczęło się rodzić Polskie Państwo Podziemne. Początek tworzenia struktur wojskowych, które potem przemianowano na Armię Krajową przypada na 27 września 1939 roku, kiedy w Warszawie, na kilkanaście godzin przed kapitulacją, grupa oficerów Wojska Polskiego zawiązała pierwszą konspiracyjną organizację niepodległościową – Służbę Zwycięstwu Polski, załazek Armii Krajowej. Jej komendantem głównym został gen. dyw. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. 13 listopada 1939 roku Służba Zwycięstwu Polski przekształciła się, rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. broni Władysława Sikorskiego, w Związek Walki Zbrojnej z gen. Kazimierzem Sosnkowskim na czele. 30 czerwca 1940 roku gen. Wł. Sikorski nakazał utworzenie Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej w Kraju i mianował komendantem głównym ZWZ płk. Stefana Roweckiego. Rozkazem Naczelnego Wodza z 14 lutego 1942 roku Związek Walki Zbrojnej został przemianowany na Armię Krajową.

Po Mszy św. kombatancki złożyli wieńce przed pomnikiem gen. Stefana Roweckiego „Grotą” oraz przy pomniku

Fot. Ewa Dumin



27 września 2006 r., Warszawa. Uroczystości przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej

Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, gdzie wystawiono postereki honorowy.

W uroczystościach uczestniczyli m.in. Ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, parlamentarzysta, p.o. prezydenta Warszawy Kazimierz Marcinkiewicz, prezes ZG Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Czesław Cywiński, członkowie Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari z Kancelerzem Orderu gen. bryg. Stanisławem Nałęcz-Komornickim, asystent szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Mieczysław Stachowiak, kierownik Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski, liczne poczty sztandarowe organizacji kombatanckich i stołecznych szkół, kombatancki, młodzież i mieszkańcy stolicy.

W wystąpieniach wygłoszonych podczas uroczystości przed pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przypomniano fenomen Polskiego Państwa Podziemnego, ale też nawiązano do teraźniejszości, m.in. prezydent Kazimierz Marcinkiewicz dziękując za wysiłek i ofiary poniesione w czasie wojny zapewniał licznie zgromadzonych kombatanatów: – *I dziś jesteście nam potrzebni. Zaś prezes ŚZZAK Czesław Cywiński apelował: – To miejsce jest szczególne. Tuż obok jest parlament – bijące serce Polski. Chcemy, żeby biło ono miarowo, równo, bez arytmii, bez zawałów...*

E.D.



Fot. Ewa Dumin

W uroczystościach uczestniczył Ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski



Fot. Ewa Dumin

Przemawia prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Czesław Cywiński. Obok stoi rzecznik prasowy ŚZZAK Tadeusz Filipkowski



Fot. Ewa Dumin



Fot. Ewa Dumin

W uroczystościach licznie uczestniczyli kombatancki